

SŁOWO

Wilno, Sobota 3 kwietnia 1937 r.

Redakcja i Administracja: Wilno Zamkowa 2. Telefony Redakcji 17-82.
Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

BRASŁAW — Księgarnia Koła Polskiej Macierzy Szkolnej
BARANOWICZE — Kiosk A. Łaszuka
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Biuro Dzienników Pow. Gr. Zw. Strzel.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
LANDWARÓW — Welke Aleksander — Sprzedaw. Dzienników
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska

NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego
N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.
PODERODZIE — ul. Wileńska 15 — sklep „Kultura”
PINSK — Kościński 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia Tow. „Ruch”
ŚLONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIECIANY — Księgarnia „Oświata” — Rynek 2
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub w przesyłce pocztową 4 zł. za 3 numery 7 zł. Konto oszczędności P.K.O. Nr. 80.259. W sprzedaży detalicznej cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa miesięczna wysyłką. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-czapłowy w tekście 40 gr. Za tekstem 50 gr. Komunikaty oraz nadsyłane milimetry 50 gr. Kronika reklamowa milimetry 60 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagrani- emu o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-czapłowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Trzeba ich do problemów państwowych zbliżyć, a nie oddalać.

Lwowski „Dziennik Polski” organ pp. Stahla i Hrabyka, z którym w wielu sprawach zajmujemy podobne stanowisko usprawiedliwia i pochwała zarządzone przez ministra Świętosławskiego rozwiązania organizacji akademickich na terenie Warszawy i Wilna.

Pisze „Dziennik Polski”:

W tej sytuacji realne metody były beznadziejne.

Rozwiązanie organizacji akademickich, działających obecnie w uniwersytecie, stwarza podstawę do uporządkowania stosunków wśród młodzieży. Likwiduje bowiem te ośrodki, które były osłoną dla bojówek, nie mających nic wspólnego z ideowym życiem młodzieży, tak bardzo potrzebnym dla jej ogólnego wykształcenia życiowego. Za leży obecnie od dalszego planu, jak rozwinie się dalsza sytuacja wśród młodzieży uniwersyteckiej.

Należy się spodziewać, że zarządzenie to uwolni nareszcie młodzież od dyktatury partyjnych ośrodków poza uniwersyteckich i pozwoli jej rozwinąć własne, samodzielne formy organizacji.

Nie trafiają nam do przekonania te argumenty. Przedewszystkiem „Dz. Pol.” pisze o „ośrodkach, które były osłoną dla bojówek”. Należy tu dodać, że do młodzieży nacjonalistycznej różnych kierunków należy przeważająca część polskiej młodzieży akademickiej. Można tej młodzieży zarzucić brutalność, pociąg do awantur, lub brak logiki politycznej, lecz nie można jej zarzucić ani osobistego karjerowiczostwa, ani bolszewizmu: „Ośrodki, będące osłoną dla bojówek”, jak się wyraża „Dz. Pol.” to określenia nie malujące całej powagi sytuacji. W Polsce klasa robotnicza nie ma wielkiego znaczenia, bo ilość procentowa robotników jest w Polsce o wiele mniejsza niż w Niemczech, Włoszech, Belgii czy Anglii, ale tak się złożyły stosunki w Polsce że młodzież odegrywała i odegrywa u nas zupełnie pierwszorzędną rolę. Gra jest poważna. Aby się zdecydować na taki krok, jaki został uczyniony, trzeba mieć dobrze przemyślany plan w głowie. To co pisze Dz. Polski żadnego planu nie ujawnia.

Prima-aprilsowe rozporządzenie p. ministra Świętosławskiego powołuje się na ustawę p. Jędrzejewicza, o zakazie politycznych organizacji. Ale „odpolitykowanie” życia młodzieży akademickiej to przecież fikcja. Kto wierzy, aby można było wytrzebić politykę wśród młodzieży akademickiej niech podnieśli rękę, a będziemy wiedzieć co o nim mamy myśleć.

Chcielibyśmy więc wiedzieć, czy zarządzenie z 1 kwietnia jest tylko czasowe i przewiduje otwarcie tych samych organizacji tylko pod innymi nazwami i godłami, czy też ma być stałe, nadal utrzymywane i konsekwentnie stosowane.

W wypadku pierwszym będziemy mieli do czynienia z operacją, której zle strony są widoczne, dobre niewidoczne.

W wypadku drugim wątpimy, aby można było realnie sądzić, że przez zamknięcie młodzieży wszechpolskiej zabije się endecję na uniwersytecie. Oto zakazane są organizacje komunistyczne, ale młodzież USB czci pamięć Sergiusza Kirowa, coppersa jako przyrodnika równego Newtonowi, oto po zgonie ś.p. Pierackiego zabitego

przez Ukraińców zastosowano rozwiązanie, a nawet Berezę wobec O.N.R. — Czy to im zaszkodziło?

Oczywiście, że robimy zasadniczą różnicę pomiędzy bolszewikami, a nacjonalistami. Pierwszych trzeba tępić na uniwersytecie o wiele energiczniej niż się to robi, tępić za pomocą środków policyjnych. Bolszewik to zdrajca państwa. Natomiast młodzież nacjonalistyczna wymaga innego traktowania. Przecież stanowi ona większość na wyższych uczelniach, a więc prędkiej, czy później na nią spadnie odpowiedzialność za losy naszego państwa.

Jestem bardzo daleki od uznania, że dzisiejsza młodzież nacjonalistyczna wszelkich obrządków dorosła do zrozumienia problemów państwowych. Gotów jestem uznać, że jest pyłką i dziecinna, że nie rozumie wielu najważniejszych dla Polski spraw, że nie rozumie ani kwestii ukraińskiej, ani zagadnienia prawosławnego, ani wielu spraw gospodarczych, — to wszystko chciałaby załatwić po swojemu, w sposób najbliższy swojemu sercu, ale bez zrozumienia, że to są kwestie bardzo skomplikowane.

Ale cały mój wysiłek — gdybym był ministrem oświaty, — szedłby w kierunku wzbudzenia w tej młodzieży poczucia współodpowiedzialności za przyszłe losy państwa, w kierunku zbliżenia jej do problemów państwa.

Rozwiązanie organizacji nie zbliża, przeciwnie rozwiązanie organizacji oddala.

A w końcu co jest przyczyną rozdźwięku pomiędzy rozwiązaniem ministerstwem, a rozwiązywaniem młodzieżą? Sprawa żydowska. Oczywiście, że ani biciem, ani obrzydliwym szturchaniem żydówek, ani tem mniej petardami tej sprawy się nie załatwia, można ją tylko zajątrzyć. Ale z drugiej strony czy owe rozwiązywanie organizacji cokolwiek załatwia, czy także tylko rozjątrza.

Niewłaściwe metody załatwiania przez młodzież sprawy żydowskiej na wyższych uczelniach, są jednak tylko jedną stroną medalu. Po drugiej uokujemy takich polityków jak p. min. Świętosławski, który niewątpliwie jak się pogrębał w jego przekonaniach to się okaże umiarkowanym asymilatorem. 90 proc. ludzi decydujących o oświacie w Polsce jest w głębi duszy

przekonane, że sprawa żydowska da się załatwić w ten sposób, że żydzi staną się Polakami. Ale to jest program jaknajbardziej niebezpieczny! Czasami nawet ludzie najgenialniejsi nie rozumieją przemian, które za ich życia zaszły. Nawet wielki Bismarck nie rozumiał zagadnienia robotniczego. Nie znał to, abym p. Świętosławskiego porównywał do Bismarka, ale sądzę, że należy on do tych ludzi, którzy widzą w kwestii żydowskiej wyłącznie manewr swoich lub cudzych, mający na celu albo kaptowanie adherentów, albo urządzanie burd. I dlatego toleruje antysemityzm p. Miedzińskiego, zwalcza antysemityzm p. Bieleckiego, czy Wojciecha Zaleskiego. Tymczasem w kwestii żydowskiej nie zdołamy już odwrócić koła historii. Stała się ona kwestią europejską, a Polska jednym z terenów walki narodu żydowskiego o utrzymanie swej dotychczasowej sytuacji w Europie. Czy w tych warunkach wspólnota szkoły polsko - żydowskiej która dziś w 100 proc. w Polsce przynajmniej formalnie obowiązuje da się utrzymać? Czy rozwiązywanie antysemitycznych organizacji bez żadnego programu załatwienia

kwestii żydowskiej w szkołach polskich nie stwarza właśnie nowych konfliktów? Czy zgadza się wreszcie z polityką p. Koca, który wyciągnął rękę do społeczeństwa?

Obserwowałem zbliżania i z pierwszego rzędu widowni wszystko co się działo w Polsce za czasów BBWR. I uważam, że BBWR położył p. Janusz Jędrzejewicz, przez swoje protegowanie „Legionu Młodych”. Popierało się organizację, która głosiła ideologię stuprocentowo różną od ideologii BBWR. To sprawiło ten stan chaosu, niepewności, zakłamania. Każdy się pytał dlaczego starsze społeczeństwo ma mówić białe na to samo na co młodzież ma mówić czarno.

I dzisiaj nie potrafimy pogodzić linii politycznej p. Koca z ostatnim energicznym zarządzeniem ministra Świętosławskiego.

Zaczęliśmy od „Dz. Polskiego”. Z tej cytaty którąśmy przytoczyli widać, że „Dz. Polski” uważa rozwiązane organizacje za filie rozwydrzonego partyjnictwa. Widzimy tu więc walkę z partyjnictwem szeroko uzasadnianą od chwili przewrotu majowego.

Ale biorę do ręki inny miarodaj-

ny organ, w którym także p. Stahl pracuje, mianowicie „Kurier Poranny” i cytuję rewelacyjny artykuł p. Andrzeja Kruczkowskiego pod obiecującym tytułem: „kończy się prawo do anarchii”:

Wobec faktu narastania i krzepnięcia nowej, potężnej i powszechnej organizacji politycznej akcja prasowa różnych „A.B.C.” czy „Głosów Powszechnych” to akcja anarchizująca nasze życie publiczne. Zlikwidowany niedawno przez władze „Dziennik Popularny” należał również do tej plejady pism, które mobilizowały swych czytelników pod — niewiadome sztandary....

Sympatia, okazywana przez lewicową inteligencję takiemu np. „Dziennikowi Popularnemu”, jest niezbytym dowodem zaniku zdrowej myśli politycznej w szeregach tej inteligencji. Czy zdają sobie bowiem sprawę ci panowie, „sympatycy i przyjaciele”, że zwycięstwo „Dziennika Popularnego” nad „Robotnikiem” to zwycięstwo anarchii nad dyscypliną organizacyjną?

Czy wiedzą o tem sympatycy wydawnictw młodzieży narodowo - radykalnej, że „A.B.C.” czy „Jutro” — to pisma, których sytuacja z każdym dniem będzie coraz bardziej niewyrażna? Młodzi radykałi nie tworzą bowiem organizacji powszechnej...

Wspomniałem o „Głosie Powszechnym”, organie Z.Z.Z.-tów. Sytuacja tego pisma jest wprawdzie nieco inna, aniżeli sytuacja organów młodych radykałów („Głos Powszechny” jest bowiem pismem określonej organizacji).

Oczywiście, że nie będziemy występować w obronie „Głosu Powszechnego” p. Moraczewskiego, ani tembardziej „Dziennika Popularnego”, a zauważcie jak argumentuje ten pan Kruczkowski? Oto twierdzi: dzienniki, które nie są wyrazicielami partii nie mają racji bytu. A gdzież odpartyjnienie, gdzie walka z komitetami partyjnymi, z ich bezduszną dyktaturą, co stanowiło (i słusznie) rdzeń całej pomajowej propagandy?

Nie ma być wolno człowiekowi wydawać dziennika bez urzędowego stempla jakiejś partii. Cóż to za nonsensy. Gdyby p. Kruczkowski zwywał do zamknięcia całej prasy prócz prasy „Ozonu” to przynajmniej miałby odpowiednie wzory w ustrojach faszystowskich. Ale on do tego nie wzywa — żąda tylko, aby nie było pism niepartyjnych. Tu — tutaj jest w całkowitej niezgodzie z linią Marszałka Piłsudskiego, który jeszcze za czasów swego naczelnikostwa rozpoczął walkę z „konwentem senjorów” w Sejmie.

Jaki jest związek między artykułem „Dz. Pol.” a „Kurjera Porannego”. Dlaczego cytujemy te dwa głosy obok siebie?

Jedni powiadają, „rozwiązać organizacje akademickie”, a może myślą pocichu: wtedy będą się studenci zapisywać do nowej organizacji. Inni wołają „pozamykać część gazet” — może myślą: zczną nas czytać.

To tak jakby się znalazł żołnierz, któryby zameldował instruktorowi:

— Proszę mnie postawić nie o sto kroków od celu, ale o dziesięć. a będę trafiał w muszkę.

Mądry instruktor powinien mu odpowiedzieć:

— Po takiej nauce, nie będę mógł cię wysłać na olimpiadę. Cat.

Projekt podziału Palestyny na żydowską i arabską

LONDYN. Pat. „Daily Herald” wystąpił wczoraj z sensacyjną wiadomością, że obradująca w Londynie komisja królewska do spraw Palestyny, rozważa obecnie rzekomo możliwość podziału Palestyny między Arabów i żydów. Według dziennika istnieją dwa plany podziału: pierwszy przewiduje stworzenie dwóch niezależnych organów państwowych, a mianowicie dominium żydowskiego, obdarzonego samorządem w ramach imperium brytyjskiego, oraz zupełnie niezależne państwo arabskie.

Drugi plan ma przewidywać podział Palestyny na autonomiczne kantony żydowski i arabskie na wzór federacji szwajcarskiej w ramach mandatu brytyjskiego. Według planu pierwszego, żydzi otrzymaliby część nadbrzeżną, na której mogliby osiedlić się milion żydów. Ludność żydowska w Palestynie wynosi obecnie 400 tys. Państwo arabskie obejmowałoby pozostałą część Palestyny Transjordanję. Plan ten przewiduje, że arabska

część Palestyny została by wcielona do Transjordanji, pod suwerennością emira Abdullaha.

Jerozolima i inne miejscowości posiadające specjalne znaczenie dla świata chrześcijańskiego zostały by umiędzynarodowione na zasadzie pewnego rodzaju mandatu brytyjskiego z ramienia Ligi Narodów. Ważny ze względów strategicznych port Haifa, w którym kończy się rurociąg naftowy z Mossulu stałby się również neutralną strefą pod panowaniem W. Brytanji.

Plan stworzenia odrębnych państw dla Arabów i żydów pociągnąłby za sobą zrzeczenie się obecnego mandatu brytyjskiego, natomiast plan stworzenia kantonów przewiduje zachowanie mandatu brytyjskiego. „Daily Herald” twierdzi że komisja królewska nie powzięła jeszcze żadnej decyzji, podobno jednak jeden z jej członków ma jakoby popierać plan stworzenia dwóch odrębnych państw państwowych.

Transjordanji wydano zakaz posiadania broni

AMMAN (Transjordanja) Pat. Wydanie zakazu noszenia i posiadania broni wywarło wielkie wrażenie wśród plemion arabskich. W kołach politycznych twierdzą, że wprowadzenie tego prawa stanowi wstępne przygotowanie do imigracji żydów do Transjordanji.

Zjazd ministrów państw skandynawskich odbędzie się 20 kwietnia w Helsingforsie

OSLO, PAT. Norweskimi ministrowi spraw zagranicznych Koht oświadczył w wywiadzie prasowym, że kolejny zjazd ministrów spraw zagranicznych państw skandynawskich zbierze się dnia 20 kwietnia w Helsingforsie. Omawiane będą sprawy, związane z sesją Rady Ligi Narodów oraz z proponowanym przez Anglię przystąpieniem państw skandynawskich do układu morskiego.

Królestwo włoscy u Ojca św.

RZYM. Pat. Dzienniki donoszą że niebawem królewska para włoska złożył ma wizytę Papieżowi. Wizyta miałaby charakter prywatny i byłaby okazją do złożenia podziękowania za Złotą Różę ofiarowaną królowej Helenie przez Piusa XI.

Nowe morderstwo bolszewickie zagranicą

BEJRUT. Pat. W 1926 roku przybył do Bejrut jako emigrant generał armii carskiej Karpiński. Generał przed paru dniami wyszedł wieczorem z domu, zostawiając pożegnalne listy dla córki i rodaków, w których oznajmił, że zamierza popełnić samobójstwo na skutek wiadomości, że w Sowietach rozstrzelano 2-ich synów generała. Nad morzem znaleziono ubranie zaginionego, Stwierdzono że ostatnie godziny spędził w nadmorskiej kawiarni lecz ciała jego nie odnaleziono.

Kursują pogłoski, jakoby generał odgrywający dużą rolę w emigracji rosyjskiej został zgładzony przez agentów bolszewickich. Tajemnicą okryta jest osoba pewnej kobiety, którą widziało ostatnio w towarzystwie generała.

Sprawa ta przybiera rozmiary tajemniczego morderstwa Na waszina w Paryżu. Dodać należy, że kursują pogłoski, jakoby w Bejrucie znajdował się miała ekspozytura bolszewicka na Bliski Wschód.

Komunikat obrad Małej Ententy

BIAŁOGRÓD. Pat. Na zakończenie obrad stałej rady Małej Ententy został wydany wczoraj wieczorem komunikat, który w charakterze prezesa rady — odczytał na konferencji prasowej minister spraw zagranicznych Czechosłowacji, Krofta.

Komunikat ujął w jedenastu punktach wyniki obrad. Stwierdza on pewną poprawę w sytuacji międzynarodowej Europy, w szczególności w dziedzinie gospodarczej.

Rada Małej Ententy wyraża swe sympatie dla Francji oraz gotowość rozszerzenia i pogłębienia stosunków politycznych i gospodarczych z innymi krajami, a przede wszystkim z sąsiadami. Państwa Małej Ententy wyrażają życzenie, by rokowania wszczęte pomiędzy wielkimi mocarstwami w celu zawarcia nowego układu lokarnieńskiego zakończyły się pomyślnie.

Następnie komunikat zaznacza, że Mała Ententa jest przeciwna konfliktom ideologicznym.

W końcu stała rada Małej Ententy oświadcza, że z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości układ bułgarsko - jugosłowiański i włosko - jugosłowiański, wyrażając przekonanie, że nie narusza on zobowiązań istniejących między państwami Ententy.

Poza komunikatem złożyli oświadczenia min. Krofta i min. Antonescu. Min. Antonescu specjalnie położył nacisk na zadowolenie Rumunii z powodu układu włosko - jugosłowiańskiego. Zwrócił ogólną uwagę brak wzianki na ten temat w deklaracji min. Krofta.

Płotki na temat masonerii w Polsce, są najbardziej miło wysłuchiwaną. Dotychczas wszystko opierało się na przypuszczeniach. Ostatnio jednak P.A.N. ogłosiła spis 167, które istnieją napewno, a nie prawdopodobnie:

Wilno — „Tomasz Zan“, Łódź — „Gabriel Narutowicz“ (rok założenia 1926), Sosnowiec — „Staszyce“ — (1934), Warszawa — „Kopernik“ (1920), „Prawda“ (1920), „Moechnacki“ (1920), „Kościuszko“ (1920), „Wolność przywrócona“ (1920), „Łukasiński“ (1920), „Wiernych Przyjaciół“ (1923), „Prawo Ludu“ (1927)

„Narodowa Wielka Łoża Polska“ została założona w 1677 r., zamknięta w 1822, ponownie otwarta w 1921 r. Liczy ona obecnie 11 167 i około 302 „braci“ na terenie całej Polski.

Okolo 302. Dlaczego 302, a nie 303?

ZEGADŁOWICZ

Zegadłowicz interpelowany przez żydowskiego reportera oświadczył:

Antysemityzm jest wynikiem głupoty i zła...

W tej chwili nad wieloma krajami Europy idzie fala barbarzyństwa, raki i obskurantyzmu...

Żydzi wydali szereg wspaniałych jednostek, które kulturę świata pchnęły na nowe tory...

Odpowiedzią całkiem „zmorowatą“.

Nowy Wojewoda Lwowski

Obecny wojewoda tarnopolski, dr. Biliy, mianowany został wojewodą lwowskim. W najbliższym czasie woj. Biliy przejmie urządowanie z rąk woj. Beliny - Prazmowskiego.

Demonstracja

przed ambasadą brytyjską w Warszawie

W środę około godziny 8 wieczorem przy ulicy Smolnej zebrała się większa grupa rewizjonistów, uformowali oni pochód i udali się przed gmach ambasady brytyjskiej przy ul. Nowy Świat 18, róg Smolnej.

Uczestnicy pochodu nosili transparenty z napisami protestacyjnymi przeciw administracji palestyńskiej i szalejącemu terrorowi arabskiemu. Wznoszono również przytem głośnie okrzyki protestacyjne oraz rozrzucano odczołki i ulotki.

Wkrótce nadbiegł silny oddział policji, który demonstrantów rozproszył. Wielu z pośród nich, w tem kilku znanych działaczy rewizjonistycznych, aresztowano i odprowadzono do komisariatu, a następnie do Urzędu Śledczego.

O zajęciu policja spisała protokół.

Demonstranci odpowiadać będą przed Sądem Starościmskim za zakłócenie spokoju publicznego.

Od aresztowanych policja odebrała pewną ilość plotek o treści protestacyjnej pod adresem rządu angielskiego.

MOBILIZACJA PRZECIWGROZLICZA

w powiecie Wileńsko - Trockim

Orkiestra dziecięca



Zdjęcie nasze przedstawia najmłodszą na świecie orkiestrę dziecięcą w Los Angeles, bo złożoną z samych dzieci.

„Ideowcy“ i „przekonaniowcy“

Zarząd Główny Związku Górników ZZZ większością głosów postanowił zerwać zupełnie z warszawską centralą ZZZ. Jak donosi katowicka „Polska Zachodnia“ — „w wyniku obrad zawiadomiono Wydział Centralny ZZZ o wystąpieniu Związku Górników ze Związku Związków Zawodowych z siedzibą w Warszawie. Ponadto we wspólnym zebraniu podjęto uchwałę wykluczającą p. posła Stefana Kapuścińskiego ze Związku Górników ZZZ, a w związku z tem pozabawiono p. posła Kapuścińskiego funkcji sekretarza ZZZ“.

Tegoż dnia w Katowicach odbył się zjazd zarządów śląskich kół Związku Metalowców ZZZ. Referenci stwierdzili, że między śląskim ZZZ a centralą warszawską istnieją rażące różnice ideologiczne. Zjazd olbrzymią większością głosów uchwalił rezolucję, która stwierdza, że centralne władze ZZZ nie chcą uczynić zadość życzeniu śląskich członków ZZZ — głosi rezolucja — „nie mogąc tego niezdrowego stanu rzeczy uznać i tolerować, postanawiamy zgodzić z naszym sumieniem i naszymi przekonaniami usamodzielnienie się śląskich organizacji ZZZ od dotychczasowych władz centralnych ZZZ w

Warszawie. Zjazd polecił dotychczasowemu zarządowi okręgowemu Związku Metalowców ZZZ w Katowicach pełnienie funkcji tymczasowego Zarządu Głównego na okręg śląski, i uchwalił zwolnienie w miesiącu kwietniu 1937 r. nadzwyczajnego walnego zjazdu delegatów okręgu śląskiego celem uchwalenia statutu i wyboru władz związkowych.

Kilku czołowych przywódców wyżej wymienionych Związków (Fesser, Bajdus, Małysz i in.) złożyli mandaty członków władz naczelnych ZZZ.

Jeszcze tydzień temu organy prasowe ZZZ zapewniały, że nie ma i nie będzie rozłamu w ZZZ. Dziś rozłam w ZZZ jest już faktem dokonany. Najsilniejsze śląskie związki ZZZ definitywnie zerwały z centralą ZZZ, zachowując dotychczasową nazwę. Istnieją tedy obecnie dwa ZZZ: p.p. Moraczewskiego i Szuriga z siedzibą w Warszawie i p.p. Fessera i Bajdury z siedzibą w Katowicach.

Z centralą ZZZ zerwały także związki poleskie ZZZ, oraz okręg gdyński. W innych okręgach przeważają wpływy centrali warszawskiej.

Zakończenie śledztwa w aferze ś. p. Parylewiczowej

KRAKÓW. Akta sprawy ukończonego śledztwa w aferze ś. p. Parylewiczowej zostały przekazane wiceprokuratorowi Sądu Apelacyjnego dr. Garbacińskiemu, celem wygotowania aktu oskarżenia. Akta przekazane obejmują 42 tomy po 200 stron maszynopisu oraz dwie paki z dowodami rzeczowymi i załącznikami.

Dochodzenie przeciwko Parylewiczowej zostało umorzone. Przed sądem odpowiadać będą pozostali oskarżeni: nie w końcu czerwca r. b.

Hinda i Izidor Fieleserowie z Tarnowa, siostra Fieleserowej Estera Ferberowa z Krakowa, Józef Hochman, kupiec z Rzeszowa, Marja Neufeldowa, Józef Hollertier i Maurycy Feld, kupiec z Tarnowa.

W więzieniu przebywa tylko Fieleserowa, o której wypuszczenie za kaucję wniosk podanie jej obrońca. Decyzja nastąpi w przyszłym tygodniu. — Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w końcu czerwca r. b.

Walka o wyższość cen artykułów skartelizowanych

W ślad za kartelem papierniczym, czyli t. zw. „Centropapierem“ poszedł ostatnio kartel ryżowy. Z dniem 1 kwietnia bowiem uiszczała ryżu w Gdyni, stanowiąca własność oświatowych braci Mazurów, oraz firmy „Polryż“ i „Oryza“ w Gdańsku — organizują oddzielnie biura sprzedaży. W ten sposób kartel ryżowy przestaje istnieć.

Rozwiązanie kartelu ryżowego jest podobnie, jak rozwiązanie „Centropa-

pierni“ przejawem walki kapitalistów o wyższość cen. Krąży już uporczywe pogłoski, że w bieżącej kampanii ceny ryżu ulegną wyższość od 15 do 20 proc. Jak więc widać walka o wyższość cen weszła na inne tory. Dawniej rozwiązanie kartelu przynosiło za sobą obniżkę cen produktów skartelizowanych, obecnie zaś rozwiązuje się kartele, by ciągnąć jak największe zyski.

Matura 4 i 18 maja

Jak się dowiadujemy, tegoroczne egzaminy maturalne piśmienne odbędą się w dwóch terminach w dniach: 4 i 18 maja.

Szkołom pozostawiono wolny wybór jednego z tych terminów.

Jeżeli chodzi o egzaminy ustne, to ministerstwo wyznało religijny i oświecenia publicznego określiło jedynie termin prekluzyjny, do którego egzaminy muszą być ukończone, a mianowicie 15 czerwca.

Tegoroczna matura będzie przedostatnią, ostatnia przypada na rok szkolny 1937-38. Egzaminy odbędą się według starego systemu.

Jak się dowiadujemy, w programie szkół typu licealnego obowiązywać będzie nowy przedmiot p. n. „Zagadnienia życia współczesnego“.

Przedmiot ten będzie wykładany w liceach wszystkich trzech typów, a więc humanistycznym, matematyczno - fizycznym i geograficzno - przyrodniczym. „Zagadnienia życia współczesnego“ będą wykładane przez dwa lata, podwójne godziny tygodniowo. Celem tego wykładu będzie zapoznanie ucznia ze strukturą narodową, polityczną gospodarczą i geograficzną współczesnego państwa polskiego, nauka obserwowania zjawisk społecznych i ekonomicznych oraz socjalnych, przygotowanie do życia społecznego i t. d.

Przedmiot wykładany będzie przez nauczyciela z wykształceniem prawnosocjalnym, bądź przez geografa czy historyka. Ministerstwo wyraża życzenie, aby możliwie oddać wykłady w ręce jednego pedagoga.

Aczkolwiek ministerstwo opracowało już ściśle ramy organizacyjne szkoły nowego typu i progr. dla liceów do tej pory nie wiadomo, jakie uprawnienia da ukończenie liceum.

Do tej pory operuje się ogólnikami. Uczeń musi wiedzieć, jakie świadectwo uprawnia go do studiów politechnicznych, a jakie do uniwersyteckich? Jak będzie musiał składać egzaminy uzupełniające?

Tymczasem o tem nie ma ani słowa!

Podobno ministerstwo dopiero niedawno rozesało do wyższych uczelni opracowany program liceów i czeka na decyzję. Zapadnie ona po dłuższych debatach tak, że nie należy się jej spodziewać szybko. A tymczasem już za kilka miesięcy uczniowie i rodzice muszą dokonać wyboru.

Nie wiadomo również, jakie będzie ustosunkowanie wyższych uczelni zagranicznych.

Dużo zastrzeżeń budzi sprawa liceum typu geograficzno - przyrodniczego. Jaki będzie program i jakie uprawnienia?

Sprawa prof. Cybichowskiego przeciwko Min. Oświaty przed N. T. A.

Na wokandzie Najwyższego Trybunału Administracyjnego znajduje się w najbliższych dniach niezwykle sensacyjna sprawa o zwolnienie znanego uczonego b. wydawcy na Uniwersytecie J. P. prof. Zygmunta Cybichowskiego.

Głośną była przed trzema laty sprawa opłat za cokolgia na Uniwersytecie J. P., która pociągnęła za sobą dochodzenie dyscyplinarne. Prof. Cybichowski sam zgłosił senatowi uniwersyteckiemu prośbę o powołanie w tej sprawie komisji dyscyplinarnej i zapowiedział powstrzymanie się od wykładów do czasu wydania orzeczenia.

Wykłady prof. Cybichowskiego były zawieszane w ciągu 2-3 lat, a

dopiero ostatnio przeprowadzono zmiany w programie nauczania na II i IV kursie praw, przekazując wykłady innym profesorom. Prof. Cybichowski decyzją Min. W. R. i O. P. przeniesiony został w stan nieczynny. Obecnie prof. Cybichowski zaskarżył tę decyzję do N. T. A.

Proces prof. Cybichowskiego rozpatrzony będzie dnia 8 kwietnia r. b. Jak wiadomo sprawa dyscyplinarna prof. Cybichowskiego jest również przedmiotem procesu karnego o zniesławienie, gdyż, prof. Cybichowski wystąpił ze skargą przeciwko prof. Luto- stańskiemu obecnemu dyrektorowi Departamentu Ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości.

Żydzi chcą handlować dewocjonaljami

SOSNOWIEC. (Ag. Echo). Na ostatnim posiedzeniu Sekcji Handlowej Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu, dyskutowano bardzo żywo projekt dyskursu ks. Downara mający na celu uchwalenie ustawy o wytworzeniu i handlu dewocjonaljami i przedmiotami kultu religijnego. W sprawie tej zarysowały się dwa poglądy, z których jeden wypowiadał się przeciw wydaniu powyższej ustawy, biorąc pod uwagę momenty natury gospodarczej (zastąpienie kupiectwa żydowskiego w dziedzinie podjęcia produkcji krajowej dewocjonaljami i w ten sposób przeciwdziałania zbędnemu importowi z zagranicy), oraz uczuciowej (dany artykuł staje się

przedmiotem kultu religijnego dopiero po jego poświęceniu), natomiast zdecydowana większość Sekcji stanęła na stanowisku, iż wytworzeniem, oraz sprzedażą dewocjonaljii i przedmiotów religijnych mogą zajmować się jedynie osoby danego wyznania, podkreślono przytem, iż sprawa nie posiada większego znaczenia go- spodarczego ze względu na to, że w następstwie wydania tej ustawy, postanowieniami jej byłoby dotkniętych kilka wszystkich firm i to zarówno chrześcijańskich jak i żydowskich. Większością głosów wypowiedziała się zatem Sekcja Handlowa Izby za ustawą w brzmieniu, zaproponowanem przez ks. Downara.

Tajny układ Z. S. S. R. z Litwą

Agencja „Balt-Press“ podaje szczegóły traktatu przyjaźni zawartego między Rosją Sowiecką a Litwą Kowieńską. Według tego komunikatu, Sowiety obowiązują się dostarczyć Litwie 20 łodzi podwodnych i dwa krążowniki. Wzmocnienie siły morskiej Litwy skłoniło rząd kowieński do wysunięcia projektu przeniesienia stoli-

cy do Kłajpedy. W Szawlach na podstawie tej umowy, Sowiety obowiązują się uruchomić hangary dla trzech brygad lotniczych. Każda brygada ma się składać z pięciu pułków, w każdym pułku po 45 samolotów. Z drugiej strony Litwa zobowiązuje się okazać Rosji Sowieckiej pomoc w razie wybuchu wojny.

CERA TŁUSTA wymaga SETA - PERFECTION

W WIRZE STOLICY

WYWYRTKA, WAURYTKA, WARKOTKA

Nie trzeba mieć harcerskiej odznaki spostrzegawczości na ramieniu by teraz z daleka rozróżnić kto spędził święta w górach. Murzyn nie ściga na siebie bardziej uwagi niż te opalone, brązowe, narciarskie geby.

Trzeba mieć kobyłą cierpliwość, by słuchać tych nieskończonych opowiadań o schodkowanym podejściu na Goryczkową, zszusie z Kalatówek, kryśtanji na Pysznęj, telemarku pod Gąsienicową, holwegu do Chocholowskiej Zakosach w kotle, skoku na Krokwi... a wszystko skończyło się na pół czarnej na Kasprowym.

Z ogniem, wzruszeniem opowiadają, że w Kuźnicach widzieli ministra Bobkowskiego, pułkownika Ziętkiewicza, szeregowego bez cenzusu Gnojka. A Czech zjeżdżał, a Marusz skończył, a Zajonc fajnął, a Berych, a Sieczka, Wawrytka, Karpiel, Skupen, Matolkiewicz...

Bo są dwie wyraźne klasy narciarzy: bogowie i normalni. Z tymi zamoruszonymi tubylcami, zakopkami co to od października do lipca kragły rok tepleją się w śniegu, warszawiak nawet nie próbuje konkurować. Patrzy na nich nabożnie jak poganin egipski na byka Apisa i ani mu w głowie z nimi konkurować. Ale w żłobie, na hali, turni, przełęczy, w dolinie, potoku, szalachu, schronisku spotyka warszawiaka Jolopkiewicza warszawiasta Matolkiewicza i rozpala się między nimi rywalizacja na śmierć i życie. Ten zjechał w 3 minuty, ten w 2 i 97 sekund, ten wybił sobie 4 zęby, ten aż 6, ten na holwegu strząsał 2 drzewka, ten zgryzł 3 sosienki, ten połamiał w 3 dni 4 pary nart, ten aż 5, ten zjadł jajecznicę z 8 jaj, ten z 12 — i tak na każdym polu, w każdej narciarskiej dziedzinie wre szlachetna, narciarska walka.

— Ale Jolopkiewicza to zapędziłem w kozi róg! woła w Café Clubie rozpromieniony Matolkiewicz.

— Pokazałem Matolkiewiczowi gdzie raki zimują! stwierdza tryumfując Jolopkiewicz i patrzy tak groźnie że aż kelnier się myli w rachunku.

Nic narciarza nie obchodzi, nie interesuje, o niczem nie chce słyszeć. Musi wprawdzie dokładnie, z opisem każdego kamyczka, każdej wywyrki opowiedzieć jak to było. O tygodniowym pobycie w górach będzie głądził przez cały rok.

Do następnego urlopu, do następnej eskapady.

Karol.

Im więcej rozszerza się nasza znajomość kulturalna, tem cięśniej staje się koło ludzi, z którymi mamy ochotę obcować.

F. Feneion.

„NOWOŚCI“
Wypożyczalnia Książek
Wilno, Jagiellońska 16-9
Czynna od 12—18.
Warunki przystępne.

Pracownicy pocztowi na F. O. N.

Notowaliśmy już na łamach prasy piękne dowody zrozumienia obywatelskiego wśród świata pracy, dzisiaj nadmieniamy o jeszcze jednym z tych wzruszających dowodów.

Oto pracownicy pocztowi okręgu lwowskiego, świadomi doniosłości celu dobrodzenia naszej Armji, przeprowadzili akcję zbiórki pieniężnej, która przyniosła około 26.000 zł.

Kwotę powyższą pracownicy pocztowi wręczyli w sposób uroczysty Dowódcy O. K. VI — Lwów — Panu gen. Tokarzewskiemu — z przeznaczeniem na Fundusz Obrony Narodowej.

Krwawe rozruchy na Puerto Rico



W mieście portowym Ponce na wyspie Puerto Rico należącej do Stanów Zjednoczonych doszło do starć między policją amerykańską a nacjonalistami. Na zdjęciu policja wynosi rannych.

Pogrzeb ofiar katastrofy w New London



Straszliwa eksplozja szkoły w New London, spowodowała jak wiadomo śmierć 500 dzieci. Na zdjęciu mieszkający kopia groby.

Rzeźki starzec Po Świętach Jeszcze Szkoci Dar

Gabriel d'Annunzio, to człowiek o wspaniałej przeszłości literackiej. Nikt temu nie zaprzeczy. Tragizm jest jednak jego teraźniejszość, niema bowiem rzeczy gorszej, niż „starość, która chce się wysumieć“.

Incydent, który ostatnio obleciał prasę europejską, potwierdza zdanie Kazimierza Tetmajera o starości, zawarte w jednym z jego poematów. Że „starość na człowieka...“

Jednakże nie powtórzmy tu sądu Tetmajera, a opowiemy „przygodę księcia d'Annunzio“.

Od zakończenia wojny mieszka on w zupełnym odosobnieniu, w wielkim parku nad jeziorem Garda.

Ostatnio osiedlił się w pobliżu jakiś sąsiad, który kazał swą nową willę pomalować na różowo. Obrazitość uczucia starego estetyka tak bardzo, że wystosował do sąsiada notę, domagającą się przemalowania willi na inny kolor.

Sąsiad wykiął notę mistrza, co straszliwe oburzyło d'Annunzio. Wśród grządek kwietnych jego ogrodu znajdował się — jako pamiątka historyczna, kadłub starego statku, a na nim jeszcze starsza armata.

Wobec odrzucenia jego noty, nawiązywał do „faktów dokonanych“, d'Annunzio, nalał swą armatę i przytknął do niej lont.

Armata na szczęście nie wystrzeliła, a interwencja ministerstwa spraw wewnętrznych z Rzymu, spowodowała, że sąsiad przemalował swą willę na koszt rządu.

Szeręśliwie udało się utrzymać pokój, a inni sąsiedzi poważniejszych, kiwając głowami mówili zapewne: „Czem skorupka za młodu nasiąknie...“

A „skorupka“, o ile się nie myli, liczy sobie lat 74.

W tym wieku trudno już chyba śpiewać za Wierzyńskim: „Zielono mi w głowie i fiołki w niej kwitną...“

A może właśnie dopiero w tym wieku?

Ze wspomnień świątecznych:
— Bój się Boga! Jak to się stało, że całe futro miałaś obłoczone — Upadło mi na jezdnię...
— A gdzie ty byłaś wówczas?
— Właśnie tkwiłam w niem.

W Aberdeen, centrum szkockiej oszczędności, chciał burmistrz obniżyć opłatę za bilet tramwajowy.

Rada miejska nie zgodziła się na to.

Za małoby się wówczas oszczędzało, chłodzą piechotę.

— Jeśli mój ojciec mi coś daje, to jest to zawsze coś kosztownego...
— Zanważyłem to już, gdy mi dał ciebie...
Wybr. Wel.

Ciekawy dokument z 17 wieku znaleziono w kościele we Wrześni

POZNĄ. — W czasie renowacji kościoła parafialnego we Wrześni znaleziono pod wielkim ołtarzem w małej puszcze białej arkusz papieru pergaminowego, ręcznie pisanego w języku łacińskim, z którego wynika, że 10 listopada 1680 r., „w dwudziestą niedzielę po Zielonych Świątkach, kościół ten spalił się doszczętnie i odbudowany został kosztem i staraniem Zygmunta Działyńskiego na Działyniu i Kościelcu“. W dalszym ciągu dokument opiewa, że kościół pozostał pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny i że konsekrował go ks. biskup Stawowski, odwiedzając w pierwszym roku kościół, udzielił jednorocznego odpustu.

Z dokumentu tego wynika, że kościół wrzesiński został spalony w czasie inwazji szwedzkiej do Wielkopolski. Posłuży on niewątpliwie do badań nad historią kościołów wielkopolskich, jako cenne źródło.

Z pomocy zimowej korzystało do tej pory przeszło milion osób. Oto pierwsze wyniki zorganizowanej ofiarności obywatelskiej. Powszechny front walki z nędzą nie może jednak zatać się. Obywateli! Stojąc przy ogniu nie ogrzejemy bezrobotnych

Ludzie w okularach na nosie

Zmarły na polach wojny hiszpańskiej współpracownik „Paris Soir“ Louis Delapree w szeregu reportaży opisał okrucieństwa wojny domowej. Poniżej drukujemy ciekawy obrazek, jak czerwoni milicjanci z Alicante „likwidowali“ gwardzistów cywilnych.

MALAGA, 19 sierpnia 36 roku.

WOJNA BEZ ŻADNYCH WZGLĘDÓW

Od czterech dni towarzyszę działaniom katalońskim na froncie Aragonji. Już trzy dni widzę walencjan, bijących się koło Teruel Pod Elda, koło Alicante, komuniści i gwardziści cywilni mordowali się na moich oczach.

Z Malagi, po czterdziestogodzinnej podróży statkiem, wiozącym żywność, z czerwonej Malagi, gdzie pisałem do was pomiędzy gruzami, śledziłem natarcie rządowców na Cordobę.

Nie oczekujcie odemnie, żebym wyszczególniał plany przerażającej wojny, w której się zmagają teraz Hiszpanie. Czy rządowcy zdobędą Saragossę, zanim Madryt wpadnie w ręce powstańców? Nie mam pojęcia. Czy wzięcie Cordoby zairzyma parcie naprzód Tercio. Nie wiem tego narazie.

Nie bawię się w proroctwa. Nie odczuwam nic prócz wrażeń.

Wstrętu najczęściej.

Bo to już nie jest rewolucja, to koszmarny.

Bo to już nie jest wojna domowa, to jest wojna bez żadnych względów, walka o byt pomiędzy dwoma spragnionymi życia gatunkami. Niczego się nie pragnie prócz pokonania wroga. Wogóle i w szczególności — chce się go zgniebić.

DESPERADA

Pewnego dnia trzystu gwardzistów cywilnych wyruszyło z Walencji z pięćdziesięcioma milicjantami w okolicę Teruel, starego miasta, należącego do powstańców. Zatrzymali się w wiosce Puebla de Valverde. Tutaj, gwardziści pokazali swoje właściwe przekonania, zabili wszystkich milicjantów i przygotowali się do obrony za murami, oczekując następnego oddziału. Ten przybył. Oni nacierają, zabijają dziesięciu czerwonych, resztę zaś biorą do niewoli i uprowadzają. Był tam poseł socjalistyczny Casas Salas, nauczyciel matematyki German Aranjó i czterdziestu pięciu pozostałych milicjantów. W Teruel powstańcy przyjęli zbiegów z wielkim hukiem i postawili pod ścianą namysł czterdziestu siedmiu jeńców.

Tymczasem, — gdy nowina doszła do Walencji, rozpętała szalone, nieprzebrane oburzenie. Tważył się nowy oddział i przyjmuje nazwę Desperada. Wszyscy milicjanci przysięgają nie robić wyjątków dla nieprzyjaciela, gdy Teruel zostanie zdobyty.

Odebrali już Pueblę de Valverde.

Jeśli Teruel wpadnie im w ręce, żaden faszysta nie ujdzie ich pomsty.

W Alicante, gdzie palmy i urządzenia kąpielowe, wzniesione na palach, wydają się stworzone lotnym pendzlem malarza, następnego dnia...

stwa rzezi były nieprzeciętne. Całe miasto od krańca do krańca płoło się gniewem.

Rozparci w starych dorożkach, które niegdyś obwoziły reumatyczne Angielki przez aleję Męczenników, milicjanci zamierzali wymordować na połu wszystkich, którzy nie przystąpili do Frontu ludowego. Ale pewien anarchista wpadł na lepszy pomysł:

— Towarzysze, — krzyknął — rozbrojmy wszystkich gwardzistów cywilnych. To są fałszywi republikanie. Jeśli my im zostawimy karabiny, przejdziemy się wszyscy tam. Zrobimy nam taką sztukę, jak w Pueblę de Valverde.

Pomysł przyjęto z entuzjazmem. Dwadzieścia ciężarówek, w kilka minut, zapelniono się milicjantami i ruszyło całym gazem w stronę Eldy. Podążyłem za nimi, wyśtarawszy się o specjalne pozwolenie.

W krajobrazie olśniewającym i zazielenionym sadami ze swoimi gotyckimi alkazarami, Elda, u podnóża góry w kształcie mitry biskupiej, podobna jest do turystycznego plakatu.

Posterunek — koszary z wyglądu zupełnie jak koszary żandarmerji francuskiej. Dwóch policjantów cniło papierosy przed bramą.

Do nich zwrócił się przywódca milicjantów:

— Za pięć minut cała wasza broń musi być złożona na placu.

— Poco — spytał jeden z policjantów, zdziwiony.

— Później się dowiecie.

— Ale, — rzekł drugi — musimy mieć rozkaz...

— Potem pogadamy.

— Poszukam sierżanta.

Wraz z kolegą wszedł do koszar.

Minęło pięć minut. Milicjanci zaczęli mruczeć, że szkoda tyle zachodu i że zabić tych typów byłoby bardziej celowe.

Nagle — sierżant wyjrzał oknem.

Był to jegomość szpakowaty, w żelaznych okularach na dużym, kablakowatym nosie. Można rzec doprawdy, że ta głowa, o grubych rysach i opalona, była wyćwiczona ze starego pniaka.

— Czego chcecie?

— Waszej broni.

— A to po co? Macie rozkaz?

— Rozkaz? Posłuchaj tylko: jeżeli w przeciągu pięciu minut nie wydadacie nam całego waszego uzbrojenia, uważam ciebie i twoich podkomendnych za faszystów i odpowiednio się do was zabiorę.

— Muszę mieć rozkaz — odpowiedział sierżant.

— Więcej niż cztery minuty, — rzekł przywódca milicjantów, spoglądając na zegarek.

Stara głowa z drewna cofnęła się w głąb domu, potem znów się ukazała:

— Odmawiamy.

Wtedy karabiny podniosły się same. Sierżant upadł wtył. Towarzysze jego otworzyli ogień ze wszystkich okien. Ale nie było ich zbyt wielu. Widać było, jak jeden po drugim znikali.

Leżąc za ścianą, przytumiając wstręt do tej rzezi, oczekiwałem końca. Ogień z posterunku stawał się coraz słabszy. Jeden gwardzista cywilny, ostatni, stanął cały w ramie swego okna, — jeden tchliwy strzał z karabina, starannie wycelowany — i legł bezwładnie. Cisza.

Jakiś milicjant zbliżył się powoli do domu. Walnął kolbą w drzwi, i odskoczywszy nagle rozplaszczyl się na drugiej ścianie koszar. Nic nie dawało znaku życia u gwardzistów cywilnych.

Ludzie z Alicante przejeżdżali więc kwatek i znaleźli dziesięć trupów.

Rozradowani, zechcieli mi zabrać ze sobą na dalszy „objazd gwardzistów cywilnych“, ale nie skłaniali się do tego zaszczytu.

Dalszy ciąg dnia widział zresztą mniei przelew krwi. W Torre Vieja, sierżant i kapral woleli zabić się, niż oddać broń, wszyscy inni przedkładali życie nad karabin maszynowy. Ale pokatne hałasy przeciwko nim odzywały się wszędzie.

— Jeżeli oni znajdą sobie broń, to postarają się zemścić — gadali policjanci.

— To rzeczywiście bardzo prawdopodobne!

— Więc możeby ich tak unieszkodliwić zawczasu?

Na nieszczyćście, gdy się w dzisiejszej Hiszpanji zadaje tego rodzaju pytanie, to odpowiedź na nie nie przedstawia wątpliwości.

przeł. Kes.

1.000 mieszkań w jednym gmachu



Zdjęcie nasze przedstawia jeden z monumentalnych drapaczy chmur w Brazylii, a mianowicie t. zw. „Gmach Marlineli“ w Sao Paulo, mieszczący 1.000 lokali mieszkalnych wielopokojowych.

Prof. Ślodziński członkiem Tow. „Sztuka“ w Krakowie

Jak się dowiadujemy, prof. Ludomir Ślodziński został powołany na członka Tow. „Sztuka“ w Krakowie.

To najstarsze, bo założone jeszcze w 1904 roku Towarzystwo, zespalało zwykle najwybitniejszych, oraz najzasłużeńszych artystów Polski. Łącząc się z niemi takie nazwiska jak: Mehoffer, Axentowicz, Wejss, Pautsch, Siciński, Dunikowski; oraz z niezwykłych już Malczewski, Wyspiański, Wyczółkowski, Skoczylas i Ruszczyk.

Prof. Ślodziński kilkakrotnie już w ciągu lat powoływany był na katedrę Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, lecz odmawiał tego zaszczytnego stanowiska nie chcąc opuszczać rodzimego Wilna, z którym wiązały go stosunki rodzinne i wysiłki wieloletniej pracy twórczej i organizacyjnej.

Stając się członkiem T-wa „Sztuka“ prof. Ślodziński tem samem obejmuje duchowe dziedzictwo po ś.p. Ruszczyku, który jak wiadomo był jednym z założycieli tego towarzystwa oraz również dziekanem Wydziału Sztuk Pięknych w Wilnie.

Znęcanie się nad ludnością polską w Czechach

MOR. OSTRAWA. — „Dziennik Polski“ zwraca uwagę na karygodne postępowanie pewnych czynników czeskich w odniesieniu do ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim. Dziennik stwierdza, iż coraz bardziej mnożą się wypadki krzywdzenia polskiej ludności robotniczej przez rozruchawionych szowinistów czeskich, którzy robotników polskich demuncją przed pracodawcami, powodując zwalnianie ich z pracy. Jeden z robotników czeskiej firmy Nekvasil, wydany został z pracy za to, iż posyłał swe dzieci do szkoły polskiej, przyczem firma oświadczyła mu, iż otrzyma pracę gdy przedstawi zaświadczenie, że należy do organizacji czeskich.

„Dziennik Polski“ apeluje do władz, aby ukroczyły samowolę czeskich szowinistów na Śląsku Cieszyńskim.

MOR. OSTRAWA. — Czeski „Ostrawsky Delnický Denik“ piętnuje fakt, iż z zakładów Hahna w Boguminie zwolniony został po dwóch dniach pracy robotnik jedynie z tego powodu, iż był narodowości polskiej.

Przed Kongresem Partii Socjalistycznej we Francji

PARYŻ. — W Paryżu zbierze się dnia 18 kwietnia Rada Naczelna francuskiej partii socjalistycznej. Posiedzenie Rady, które odbędzie się przy drzwiach zamkniętych, będzie miało głównie na celu przygotowanie wielkiego kongresu partyjnego, który obradować będzie w Marsylii w czasie Zielonych Świąt.

Referat na temat sytuacji politycznej wygłosi premier Blum. Jak twierdzi, jednym z bardziej drażliwych punktów obrad, będzie sprawa wewnętrznej dyscypliny, t.j. istnienia osobnych grup, jak np. lewicy rewolucyjnej, Marceau Pivert i zagadnienie, czy istnienie tych grup nie szkodzi rządowi i jednoci partyjnej.

Obrady będą prawdopodobnie prowadzone w ten sposób, by wszelkie ataki i krytyki, skierowane przeciwko rządowi, zostały wyczerpane i załatwione przy drzwiach zamkniętych, tak aby kongres w Marsylii był już tylko publiczną manifestacją jednoci i dyscypliny partyjnej.

Fala strajków w St. Zjednoczonych

NOWY YORK. — Stosownie do polecenia Johna Lewisa, przewodniczącego syndykatu górniczego 3.400.000 górników nie stawia dziś do pracy w kopalniach węgla. Strajk ten nie będzie, jak się zdaje, trwać długo, gdyż pertraktacje między syndykatem i organizacją pracodawców dobiegają końca. Prezydent Roosevelt, który żywo interesuje się przebiegiem pertraktacji, wyraził życzenie, aby zatarg został jak najszybciej zażegnany, gdyż rezerwy węglowe zaspokoją jedynie w ciągu 30 dni potrzeby przemysłu amerykańskiego. Przedstawiciele górników oświadczyli, że strajk może być

przerwany dopiero po podpisaniu nowych umów.

NOWY YORK. — W fabryce samochodowej Chevrolet we Flint porzucilo pracę 12 tys. robotników. W obecnej chwili strajkuje w stanie Michigan około 120 tys. robotników, zatrudnionych w przemyśle samochodowym.

Na dobry uczynek nigdy nie jest zapóźno. Czy spełniesz już obowiązek obywatelski, biorąc udział w akcji pomocy zimowej bezrobotnym

Zdjęcie nasze przedstawia znakomitego kompozytora polskiego ś.p. Karola Szymanowskiego na łóżu śmierci



Ofenzywa na Biscaye

Wczorajsze zwycięstwa na froncie baskijskim

VITOVIA. Pat. Specjalny korespondent Havasa donosi, że ofenzywa powstańców na froncie baskijskim przyniosła im wczoraj duże sukcesy, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, w szczególności deszczów.

Pod koniec dnia oddziały wojsk rządowych zostały wyparte z całej prowincji Alava (północna Hiszpania).

Dzięki zajęciu wzgórza Gordea powstańcy panują nad wszystkimi dostępnymi przez zajmowanie, których oddziały wojsk rządowych mogły zagrażać wielkim arteriom komunikacyjnym, przechodzącym przez Vitovia.

Oczyszczony front

SALAMANKA. Pat. Radjostacja powstańcza donosi, że w rezultacie operacji na froncie Biscaye powstańcy zajęli miejscowości Mont Jarinta i Asencio Mendi, przerywając front wojsk rządowych pomiędzy Mondragon i Villa Real.

Przeciwnik który w ciągu nocy otrzymał posiłki, kilkakrotnie przechodził do przeciwnatarcia, usiłując odzyskać stracone wczoraj pozycje, lecz powstańcy zmusili go do wycofania się.

Wszystkie cele zamierzone przez dowództwo powstańcze zostały osiągnięte. Front Vitoria został całkowicie oczyszczony z wojsk rządowych, które obecnie nie zajmują ani jednej miejscowości w prowincji Avila.

Meksyk chce pośredniczyć

HAVANA. (Kuba) Pat. Rząd kubański postanowił przyjąć propozycję rządu meksykańskiego, aby wszystkie narody amerykańskie podjęły się pośrednictwa w wojnie domowej w Hiszpanii. Zdaniem rządu kubańskiego, pośrednictwa takiego można się podjąć za pośrednictwem Ligi Narodów.

Nota Walencji oskarżająca Włochy

PARYŻ. Pat. Agencja Havas donosi, że rząd w Walencji złożył rządowi francuskiemu i angielskiemu notę, oskarżającą Włochy o bezpośrednią interwencję w wojnie domowej w Hiszpanii.

Gen. Moscardo, lew Alcazaru zwycięża pod Guadalajara

SIGUENZA. Pat. Specjalny korespondent Havasa donosi, że wojska rządowe usiłowały wczoraj przypuścić atak na lewe skrzydło armii powstańczej, operującej na froncie Guadalajara zostały jednak silnym kontratakiem odparte 5 km. w głąb frontu przez kolumnę gen. Moscardo.

W następstwie tej błyskawicznej operacji baterie rządowe zajmujące wzgórze nad brzegiem rzeki Tajuna, zaczęły się pośpiesznie wycofywać.

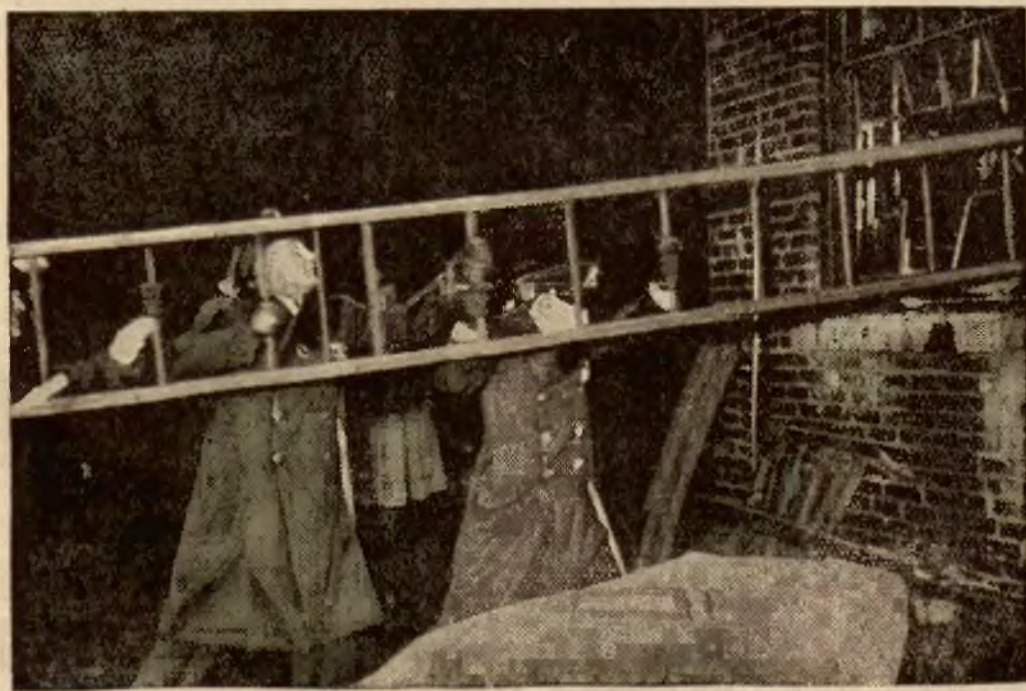
Tajemnica powodzenia ataku — to zaskoczenie

PARYŻ. Pat. Havas donosi z Avila (po stronie powstańców): Przygotowania do ofensywy powstańców na froncie Biscaye odbyły się w całkowitej tajemnicy, wobec czego efekt zaskoczenia był całkowity.

O 3-ej nad ranem artyleria rozpoczęła gwałtowne bombardowanie przeciwnika pomiędzy Villa Real a Mondragon Elgo Ibar i Ondaroa. Szczególnie gwałtownie bombardowano Villa Real i Mondragon, gdzie wojska rządowe posiadały umocnione stanowiska zagrażające m. Durango.

Po 7-godzinnej bombardowaniu artyleria zamilkła, natomiast rozpoczęło się bombardowanie stanowisk rządowych z powietrza. Po południu powstańcy ruszyli do szturm na wzgórze, obsadzone przez wojska rządowe i zdobyły je nie natrafiając na większy opór. Operacjami na froncie Biscaye osobiście kieruje gen. MOLA.

Policja opróżnia fabrykę



Policja atakuje samochodową fabrykę Maremont, gdzie zablokowali się robotnicy.

Działania na froncie Biscaye trwają nadal

SALAMANKA, PAT. Komunikat głównej kwatery powstańczej głosi, że pomysły operacje na froncie Biscaye trwają nadal. W dalszej ofensywie powstańcy zajęli miejscowości San Marcial, Gurumendi oraz szereg innych doniosłych pozycji. Klęska wojsk rządowych jest bardzo wielka.

Stracili one wielu zabitych, rannych, jeńców oraz broni i amunicji. Na froncie Guadalajara powstańcy zajęli szereg nowych stanowisk, zmuszając przeciwnika do ucieczki. Na odcinku Kordoby powstańcy odparli atak wojsk rządowych. Lotnictwo rządowe bombardowało Kordobę, powodując liczne ofiary wśród rannych znajdujących się w szpitalu wojskowym. Na pozostałych odcinkach frontu poza lekką strzelaniną nie zaszło nic godnego uwagi.

Komunikat baskijski

BILBAO, PAT. Baskijska rada obrony komunikuje, że POWSTANCY WZNOWILI ATAki w kierunku styku frontów Quipuzosa i Avila.

Wszystkie ataki odparto pomimo intensywnej akcji artylerji i lotnictwa powstańczego.

Korzystając z nocy KILKA UGRUPOWAŃ POWSTANCZYCH PRZEDOSTAŁO SIĘ W GŁĄB POZYCYJ RZĄDOWYCH pod Elgordea, lecz oddziały te naskutek kontrataków wojsk rządowych znajdują się obecnie w trudnej sytuacji. Na odcinku Aramiona wobec gwałtownych ataków powstańczych WOJSKA RZĄDOWE WYCOFAŁY SIĘ NA SILNIE UMOCNIONE POZYCJE, na których powstańcy zostali zatrzymani, po czym przeszli do przeciwnatarcia.

Na odcinku Lequeitio ogień moździerzy i karabinów maszynowych zadał powstańcom ciężkie straty. Na froncie Burgos artylerja, moździerze i karabiny maszynowe wojsk rządowych gwałtownie ostrzeliwały pozycje powstańców.

Na odcinku pomiędzy Marquina a Urberuaga i Deubilla na froncie Euzkadi, POWSTANCY PRZESZLI DO NATARCIA.

Atak odparto, lecz WOJSKA RZĄDOWE SPODZIEWAJĄ SIĘ NA TYM ODCINKU CIĘŻKICH WALK w najbliższym czasie.

Ci, którym nieswojo współpracować z komunistami

PARYŻ, PAT. Na posiedzeniu federacji Sekwany partii radykalnej, obejmującej członków stronnictwa radykalnego z terenu Paryża i okolic, omawiano była sprawa krwawych wypadków w Clichy.

Fakt, że jeden z członków zarządu federacji Sekwany p. Perney, wziął udział w pogrzebie ofiar i nawet wygłosił przemówienie, co prawda bez upoważnienia stronnictwa, wywołał burzliwą dyskusję. P. Perney był zmuszony tłumaczyć się, wyjaśniając, że brał udział w uroczystości pogrzebowej nie jako członek stronnictwa radykalnego, lecz jako działacz samorządowy.

Podniesiono również sprawę odpowiedzialności za krwawe wypadki. Przewodniczący komitetu stronnictwa w Clichy oświadczył, że jakkolwiek radykalni nie byli od początku zwolennikami żądania kontrmanifestacji przeciwko zebraniu partii społecznej, w końcu wyrazili na nią swą zgodę ze względu na utrzymanie jednolitości frontu ludowego. Muszą jednak stwierdzić, że pierwotne zobowiązanie komitetu organizacyjnego co do utrzymania spokoju i porządku nie zostało uszanowane przez „niektóre partie, posługujące się szyldem frontu ludowego dla własnych celów”.

Wstrząsająca katastrofa kolejowa w Londynie

LONDYN, PAT. Wczoraj o godzinie 8 rano wydarzyła się w południowej części Londynu, niedaleko stacji Victoria katastrofa kolejowa, w której zginęło 7 osób, a około 50 odniosło rany. 19 osób jest ciężko rannych.

Podmiejski pociąg elektryczny, wiozący pracowników biurowych z przedmieścia Londynu do City, wpadł na wiadukcie na drugi pociąg, również przepełniony pasażerami, który stał przed stacją podmiejską Battersea.

Zderzenie było tak silne, że dwa wagony pociągu nadjeżdżającego wbiły się dosłownie w tylny wagon pociągu stojącego.

Wagon ten został doszczętnie zniszczony. Natychmiast po zderzeniu podjęto akcję ratunkową, którą jednak niezwykle utrudniał fakt, że katastrofa nastąpiła na wysokim wiadukcie ponad główną linią kolejową. Wydobywanie zabitych i rannych z pod gruzów odbywać się musiało niezwykle powolnie i trwało kilka godzin.

Jeden z wagonów, przepełniony pasażerami, zawisł nad wiaduktem i istniało niebezpieczeństwo, że spadnie. Wiele osób zostało porażonych prądem elektrycznym od szyn kolejowych. Katastrofa na kilka godzin sparaliżowała podmiejski ruch kolejowy.

Katastrofa wywołała przynębiające wrażenie w Londynie, ponieważ jest to już trzeci wypadek w ciągu bieżącego tygodnia. Śledztwo, które ustali przyczyny katastrofy, zostało wyznaczone na przyszły tydzień.

Finizacja Uniwersytetu w Helsingforsie Socjaliści zwalczają korporacje

HELSINGFORS, PAT. Tutejsza prasa poświęca wiele uwagi uchwaleniom ostatnio przez radę ministrów projektu zmiany dotychczasowej ustawy uniwersyteckiej, przewidującej finizację uniwersytetu w Helsingforsie.

Według projektu, językiem wykładowym uniwersytetu będzie język fiński. Celem zapewnienia ludności mówiącej po szwedzku możliwości korzystania z nauki uniwersyteckiej w języku ojczystym, projekt przewiduje 15-tu profesorów Szwedów dla najważniejszych przedmiotów, którzy swe wykłady prowadzić będą w języku szwedzkim.

Aczkolwiek wypracowany niedawno przez Szwedów projekt przewiduje 24 profesorów szwedzkich, organ szwedzki „Hufvudstadsbladet” ustosunkował się do projektu stosunkowo życzliwie.

Zdaniem dziennika, projekt rządowy wykazuje chęć znalezienia modus vivendi i wzajemnego porozumienia.

Usunięcie kwestii uniwersyteckiej z porządku dziennego przyczyni się poważnie do sanacji wewnętrznego życia politycznego.

„Uusi Suomi” stwierdza, że projekt idzie po linii interesów ludności fińskiej, natomiast projekt usunięcia dotychczasowego przymusu przynależenia studentów do korporacji, przeformowania został na życzenie socjalistycznych członków rządu, pragnących w ten sposób zmniejszyć wpływ organizacji skrajnie nacjonalistycznych na młodzież.

Biorąc pod uwagę, że rząd dysponuje większością parlamentarną, należy oczekiwać załatwienia problemu, który od lat stanowi jedno z najważniejszych zagadnień polityki wewnętrznej Finlandii.

Wybuchł granat pod nogami żołnierzy

REIMS. Pat. Na polu ćwiczeń wojskowych pod Nuormeloh Le Grand nastąpił wczoraj wybuch pocisku, pociągając za sobą ofiary.

Teren wspomniany przygotowany był do manewrów wojskowych przez batalion 25 pułku strzelców marokańskich.

W czasie przemarszu batalionu jeden z żołnierzy uderzył nogą w leżący na polu pocisk, który eksplodował, powalając na ziemię 25 żołnierzy. Jeden z nich został zabity na miejscu, 6-ciu otrzymało śmiertelne rany, pozostali zaś są ciężko ranni.

Zorganizowano natychmiast pomoc. Samochody sanitarne odwoziły rannych do szpitala w Reims i Chalons.

W ciągu nocy czterech żołnierzy zmarło z odniesionych ran.

Ciekawe wykopaliska w Kanadzie

MONTREAL. Pat. W miejscowości prof. dr. J. L. Jacksona należy on do Bradwell (Sask.) w pokładach żwiru typu „dolichocephalic”, a może jest znaleziono szkielet człowieka, który, nawet starszy. W prowincji Saskatchewan zdnaniem uczonych, żył co najmniej przed 10 tys lat. Szkielet, zupełnie zabytki dawnych wieków, kompletny jednak szkielet znaleziono poraz pierwszy od dzisiejszych i bardzo niskie czoło oraz szereg innych właściwości wspólnych najstarszym wykopaliskom. Wykopalisko przekazane zostało uniwersytetowi w Saskatoon. Zdaniem byłoby ciekawe.

Wznowienie zajęć na wyższych uczelniach warszawskich

WARSZAWA. Pat. Senat akademicki Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego na posiedzeniu w dniu 2 kwietnia br. postanowił wznowić w dniu 5 kwietnia br. (w poniedziałek) wykłady i zajęcia na 3 i 4 roku studiów wszystkich trzech wydziałów.

WARSZAWA. Pat. W poniedziałek dnia 5 kwietnia 1937 r. wznowione zostaną wykłady i ćwiczenia dla studentów 8 i 6 semestru politechniki warszawskiej. Zgłaszający się studenci winni posiadać przy sobie indeksy i legitymacje studenckie.

Zakończenie pierwszego polskiego zjazdu biblistów

KRAKÓW, PAT. Wczoraj zakończyły się w Krakowie dwudniowe obrady zjazdu biblistów.

Drugi dzień obrad, którym przewodniczył p. Semkowski z Papieskiego Instytutu Biblijnego w Rzymie, poświęcony był fachowym referatom, dotyczącym techniki nowoczesnego przekładania i wykładu Pisma św. Na temat ten wygłosili referaty ks. prof. Infułat Kruszyński z Lublina oraz prof. O. Bogaczewicz z Krakowa.

Obrady popołudniowe poświęcone rozważaniom i komentowaniu Pisma św. Głęboko ujęty referat w tej sprawie wygłosił ks. prof. Gronkowski z Poznania.

Po ożywionej dyskusji, w której zabierali głos liczni uczestnicy zjazdu, uchwalono przystąpić do natychmiastowych prac nad przekładem Pisma św. z języków oryginalnych na język polski i zredagowania komentarza. Z półtora uczestników zjazdu kilku już przyjął zobowiązania opracowania poszczególnych ksiąg Pisma św., szczególnie ksiąg Pisma św. nowego testamentu. Postanowiono również opracować i wydać stary testament, do czego konieczną jest współpraca większej liczby uczonych i znaczący okres czasu.

Wybrano komitet główny przekładu Pisma św., w skład którego weszli następujący biblisty: ks. Archutowski z Krakowa, ks. Gronkowski z Poznania, ks. Kruszyński z Lublina, ks. Stach ze Lwowa.

Nadto postanowiono, ażeby w roku przyszłym odbył się zjazd biblistów polskich oraz, aby wydany z okazji obecnego zjazdu „Przegląd Biblijny”, wydać stale, jako pismo półroczne. Wieczorem w sali Domu Katolickiego do licznie zebranych słuchaczy ze sfer inteligencji katolickiej, wygłosił wykład publiczny p. t. „Hellenizm a chrześcijaństwo” ks. prof. Szydelski ze Lwowa.

W zjeździe reprezentowane były wszystkie fakultety teologiczne uniwersytetów w Polsce. Zakończony zjazd dzisiejszy ze względu na wagę poruszanego w nim zagadnienia, stanowi ważny etap w uzyskaniu autorytatywnego przekładu ksiąg starego i nowego testamentu.

Przed zbiórką na Dar Narodowy 3 Maja

Doniosła działalność oświatowa P. M. S.

WARSZAWA, PAT. Według statystyki ogłoszonej przez Ligę Narodów, w Anglii, Danii, Holandji, Niemczech, Szwajcarii i Szwecji, wśród ludności w wieku powyżej 10 lat, niema wcale analfabetów. Wśród ludności w tym samym wieku we Francji jest 5,6 proc. analfabetów, w Ameryce północnej — 6 proc., w Czechosłowacji — 7,4 proc., w Polsce jest ich jeszcze 32,7 proc. Więcej analfabetów posiadał tylko Bułgaria — 39,7 proc., Hiszpania — 42 proc. i Rosja Sowiecka — 49 proc.

Jeśli się zważy jakie niepowetowane szkody ponoszą przez to nasza gospodarka narodowa, obronność państwa i odporność ludności przeciwko wpływom obcej kultury, dojdziemy do wniosku, iż w walce z analfabetyzmem powinna wziąć czynny udział cała ludność Polski bez względu na zasoby materialne.

Na tle tragicznej niemal sytuacji naszego szkolnictwa powszechnego zarysowuje się wyraźnie doniosła praca Polskiej Macierzy Szkolnej. Na Kresach wschodnich prowadzi ona w chwili obecnej 222 szkoły powszechne, 34 zawodowe, 227 kursów dla przedpoborowych, 48 burs i ochron, 1.693 bibliotek. Oprócz wymienionych instytucji Macierz we wszystkich miastach i wsiach kresowych, zamieszkałych

przeważnie przez ludność obcej narodowości, krzewiła ducha patriotycznego, organizując sekcje odczytowo-przedstawienia i obchody rocznic narodowych, nawiązując w ten sposób poczucie solidarności narodowej i tężny państwowej.

W chwili, gdy hasło podniesienia obronności państwa stało się własnością wszystkich Polaków, P. M. S. przystąpiła do organizowania kursów dla przedpoborowych, mających za zadanie przygotowanie naukowe i obywatelskie rekrutów do spełniania funkcji żołnierza. Spotkało się to z odruchem sympatii ze strony wojskowych, którzy pożąacie czynnie współpracować z Macierzą. Dość nadmienić, że w ciągu 2-3 miesięcy w samym tylko D. O. K. Lublin — 700 oficerów i podoficerów zapisało się na członków tej instytucji.

Ważność tych prac ocenianą dodatkowo najwyższe czynniki w państwie, przyjmując z p. Marszałkiem Śmigłym-Rydzem, prezesem Rady Ministrów i członkami rządu na czele, udział w Komitecie honorowym zbiórki w dn. 3-go maja.

Spodziewać się należy, że tradycyjna doroczna zbiórka na rzecz Macierzy w dn. 3 maja przyniesie obfity plon.

CZEKOLADA MLECZNA

Fuchs

TO ZDROWIE DZIECI

Pociąg popularny w dniu otwarcia Bazyliki Wileńskiej

WILNO. W celu umożliwienia ludności pow. wileńskiego wzięcia udziału w uroczystościach związanych z otwarciem Bazyliki Wileńskiej w dniu 5 bm. Głęboki oddział Polskiego T-wa Turystyczno - Krajoznawczego organizuje pociąg popularny z Głębokiego do Wilna. Pociąg ten odejdzie z Głębokiego w dniu 5 kwietnia r. o godz. 3 min. 40 rano. Cena karty kontrolnej w obie strony wynosi zł. 7,20.

Autobusy kursują do Łyntup

WILNO. W niedzielę 4 bm. rozpoczyna się komunikacja autobusowa przez święciany do Łyntup. Wyjazd z Wilna o godz. 18-ej.
Od dnia 2 kwietnia r. otwarto komunikację autobusową na linii między Wilnem a Oszmianą. Z Wilna do Oszmiany autobusy odchodzą w godzinach 8 rano, 15 i 21, z Oszmiany — 6 rano, 12,30 i 18.

W związku z otwarciem linii Oszmiana — Wilno został zmieniony rozkład jazdy autobusów na linii Oszmiana — stacja Oszmiana i zastosowany do połączenia kolejowego o godz. 15.

Zachorowania zakaźne

WILNO. Inspektor Lekarski Województwa Wileńskiego sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne występujące w woj. wileńskim za czas od 21 do 27 marca r.b. Z notowano w tym okresie 156 wypadków odry, w tem 2 zgony, 73 wypadki jaglicy, 33 wypadki gruźlicy otwartej, w tem 4 zgony, 17 zachorowań na krztusica, po 10 wypadków płonicy, błonicy i duru plamistego, 8 wypadków róż, 5 wypadków zakażenia połogowego, w tem 2 zgony, 4 wyp. grypy, 2 ospy wietrznej, 2 nagminne zapalenia opon mózgowych, 1 wypadek duru brzusznego w Wilnie i 1 wypadek świnki.

105-letnia mieszkanka Słonima

SŁONIM. W Słonie przy ul. Wilejskiej zamieszkuje Ksawera Sokołowska, licząca obecnie lat 105. Jest to nie wątpliwie najstarsza mieszkanka Słonima.

Nosaczna wśród koni

GLBOKIE. W wyniku przeprowadzonej w ub. r. akcji masowego badania koni na nosacznice na terenie pow. dziś niebiskiego zabito 55 koni. Obecnie została zakończona wypłata odszkodowań właścicielom zabitych koni i wypłacono ogółem 5190 zł. Konie były szacowane według ceny rynkowej, obowiązującej w dniu ich zabicia.

W FILMOWEJ TAŚMIE

„DAMA KAMELJOWA“.

„CASINO“

Motyw „Damy kamelowej“ niejednokrotnie występował w poprzednich filmach Greta Garbo. Były to mniej lub więcej dokładne aluzje lub asocjacje, ale zasadniczo temat ten wciąż się powtarzał. Zjawienie się na ekranie tego tematu w oryginalnej jest jakby ukoronowaniem dotychczasowych prób. Greta Garbo pozostanie nazawse wyjątkowym zjawiskiem w filmie. Sława jej przetrwała już niejedną zapalającą się i gasnącą w firmamencie filmowym gwiazdę i zapewne wiele jeszcze przetrwa. Małgorzata Gautier jest rolę jakby specjalnie stworzoną dla Greta Garbo. Również Armand Duval dla Roberta Taylora. Obsada aktorska rzadko jest tak świetnie dopasowana. Wszystkie rzeszta drugoplanowa, a nawet epizodyczne role w tym filmie są pieczołowicie i z wielką starannością opracowane. Z tej więc strony film budzi jedynie rosnący w miarę postępowania akcji zachwyt. Nie mniejszą pieczołowitością otoczona jest strona techniczna w najszerszym znaczeniu, a więc: dekoracje, kostiumy, światło, dźwięk. Dość staranne są nawet napisy polskie, choć mogłyby zniknąć takie drobne skazy, jak pisanie: „nikt nie jest tworcą swego serca“, zamiast bardziej zgodnie z treścią dialogu i bardziej normalnie „nikt nie jest panem swego serca“. Ze tylko do takich drobniaków można się przyczepić, to najlepszy dowód, że całość filmu jest wartościowa. Niektóre fragmenty zagrane są naprawdę porywająco. Ale też nazwiska Greta Garbo i Roberta Taylora należą do największych nazwisk aktorskich na świecie.

Dodatki bardzo ładne i zharmonizowane w nastroju z obrazem, a także budząca się wiosna.

Tad. C.

Egzaminy maturalne w szkołach

WILNO. W bieżącym roku szkolnym Kuratorium Okręgu Szkolnego wyznaczyło następujące terminy egzaminów maturalnych i końcowych dla różnego rodzaju szkół:

W gimnazjach państwowych — piśmienne w dniach 4, 5 i 7 maja, ustne od 20 maja.

W gimnazjach prywatnych — piśmienne w dniach 10, 11, 12, 13, 14 maja ustne 1 czerwca.

W państwowych seminarjach nauczycielskich — piśmienne 31 maja, 1 i 2 czerwca, ustne od 14 czerwca

Dla eksternistów z Kursu Seminarjum Ochrońskiego — odbędą się egzaminy końcowe przy Państwowym Seminarjum Ochrońskim w dniu 1 i 2 czerwca ustne po skończonych piśmennych

Choroby jelit. Powagi, lekarskie poświadczają, że naturalna woda gorzka „Franciszka - Józefa“ działa nawet przy podrażnieniu jelit przyjemnie i bezboleśnie.

Jak trzeba targować..

Zasady handlu mniejszościowego dać się streścić zgrubszą w formie takich mniej więcej maksym:

„Z klientem jak z jankiem!“: „U nas wszystko jest!“; „Obowiązkowo coś sprzedać klientowi!“; „Tanie, grzecznie i cierpliwie!“; „no a przy tych wszystkich pięknych zasadach: zdarę również z „ganefą“, o ile się na danym sposobność; wzmówię mu kupno rzeczy, o której ani myślał wchodzić do sklepu, gdy niema tego czegoś ehee; wreszcie wpakować zresztą gościowi jakąś tandetę, czy brak!“

A teraz mała ilustracja z życia.

Do sklepu, dajmy na to — Chai Róznar, wchodzi dama „z większości“.

— Dziś dobił! Czym można szanować szanownej? — pyta słodko i uprzejmie pani Chajka.

— Chciałabym nabyć siatkę na motyle!

Madame Chajka doskonale wie, że ta kiego artykułu nie posiada, ponieważ jednak nie jest naiwną „goimką“ więc zamiast prostolinijnie oświadczyć: „Niestety, nie mamy takich siatek“, powiada z gościną i namaszczeniem: — Zowsiem mozie bić! Proszcie przetrudzić się do naszego oddziału na gorze! — rzuca swej pomocnicy, Proszcie zaprowadzić panie na górę!...

Po krętych schodach wchodzi pani X. na piętro. Znow łada, a za ładą druga córa narodu wybranego, nie pierwszej już młodości...

— Co pani żiczi?

— Chciałabym siatkę na motyle dla mej córeczki!

I ta sprzedawczyni wie doskonale, że siatek niema, ale zaczyna dyplomatyczną grę na zwłokę, kombinując jednocześnie coby takiego wtrącić tej „ganefin“, by nie wyszła z pustymi rękami ze sklepu i „dala targować“, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawędkę! Pytam raz jeszcze: są siatki, czy nie?!

— Nu! Naco zaraz takiego gniewu! Owszem bii, ale wiszli! Uw. przisze niedziele biendzi nowego transportu! Proszcie przichodzić, biendzi różnych!

— A więc niema! — dala targować, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawędkę! Pytam raz jeszcze: są siatki, czy nie?!

— Nu! Naco zaraz takiego gniewu! Owszem bii, ale wiszli! Uw. przisze niedziele biendzi nowego transportu! Proszcie przichodzić, biendzi różnych!

— A więc niema! — dala targować, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawędkę! Pytam raz jeszcze: są siatki, czy nie?!

— Nu! Naco zaraz takiego gniewu! Owszem bii, ale wiszli! Uw. przisze niedziele biendzi nowego transportu! Proszcie przichodzić, biendzi różnych!

— A więc niema! — dala targować, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawędkę! Pytam raz jeszcze: są siatki, czy nie?!

— Nu! Naco zaraz takiego gniewu! Owszem bii, ale wiszli! Uw. przisze niedziele biendzi nowego transportu! Proszcie przichodzić, biendzi różnych!

— A więc niema! — dala targować, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawędkę! Pytam raz jeszcze: są siatki, czy nie?!

— Nu! Naco zaraz takiego gniewu! Owszem bii, ale wiszli! Uw. przisze niedziele biendzi nowego transportu! Proszcie przichodzić, biendzi różnych!

— A więc niema! — dala targować, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawędkę! Pytam raz jeszcze: są siatki, czy nie?!

— Nu! Naco zaraz takiego gniewu! Owszem bii, ale wiszli! Uw. przisze niedziele biendzi nowego transportu! Proszcie przichodzić, biendzi różnych!

— A więc niema! — dala targować, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawędkę! Pytam raz jeszcze: są siatki, czy nie?!

— Nu! Naco zaraz takiego gniewu! Owszem bii, ale wiszli! Uw. przisze niedziele biendzi nowego transportu! Proszcie przichodzić, biendzi różnych!

— A więc niema! — dala targować, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawędkę! Pytam raz jeszcze: są siatki, czy nie?!

— Nu! Naco zaraz takiego gniewu! Owszem bii, ale wiszli! Uw. przisze niedziele biendzi nowego transportu! Proszcie przichodzić, biendzi różnych!

— A więc niema! — dala targować, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawędkę! Pytam raz jeszcze: są siatki, czy nie?!

— Nu! Naco zaraz takiego gniewu! Owszem bii, ale wiszli! Uw. przisze niedziele biendzi nowego transportu! Proszcie przichodzić, biendzi różnych!

— A więc niema! — dala targować, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawędkę! Pytam raz jeszcze: są siatki, czy nie?!

— Nu! Naco zaraz takiego gniewu! Owszem bii, ale wiszli! Uw. przisze niedziele biendzi nowego transportu! Proszcie przichodzić, biendzi różnych!

— A więc niema! — dala targować, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawędkę! Pytam raz jeszcze: są siatki, czy nie?!

— Nu! Naco zaraz takiego gniewu! Owszem bii, ale wiszli! Uw. przisze niedziele biendzi nowego transportu! Proszcie przichodzić, biendzi różnych!

— A więc niema! — dala targować, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawędkę! Pytam raz jeszcze: są siatki, czy nie?!

— Nu! Naco zaraz takiego gniewu! Owszem bii, ale wiszli! Uw. przisze niedziele biendzi nowego transportu! Proszcie przichodzić, biendzi różnych!

— A więc niema! — dala targować, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawędkę! Pytam raz jeszcze: są siatki, czy nie?!

— Nu! Naco zaraz takiego gniewu! Owszem bii, ale wiszli! Uw. przisze niedziele biendzi nowego transportu! Proszcie przichodzić, biendzi różnych!

— A więc niema! — dala targować, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawędkę! Pytam raz jeszcze: są siatki, czy nie?!

— Nu! Naco zaraz takiego gniewu! Owszem bii, ale wiszli! Uw. przisze niedziele biendzi nowego transportu! Proszcie przichodzić, biendzi różnych!

— A więc niema! — dala targować, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawędkę! Pytam raz jeszcze: są siatki, czy nie?!

— Nu! Naco zaraz takiego gniewu! Owszem bii, ale wiszli! Uw. przisze niedziele biendzi nowego transportu! Proszcie przichodzić, biendzi różnych!

— A więc niema! — dala targować, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawędkę! Pytam raz jeszcze: są siatki, czy nie?!

— Nu! Naco zaraz takiego gniewu! Owszem bii, ale wiszli! Uw. przisze niedziele biendzi nowego transportu! Proszcie przichodzić, biendzi różnych!

— A więc niema! — dala targować, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawędkę! Pytam raz jeszcze: są siatki, czy nie?!

— Nu! Naco zaraz takiego gniewu! Owszem bii, ale wiszli! Uw. przisze niedziele biendzi nowego transportu! Proszcie przichodzić, biendzi różnych!

— A więc niema! — dala targować, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawędkę! Pytam raz jeszcze: są siatki, czy nie?!

— Nu! Naco zaraz takiego gniewu! Owszem bii, ale wiszli! Uw. przisze niedziele biendzi nowego transportu! Proszcie przichodzić, biendzi różnych!

— A więc niema! — dala targować, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawędkę! Pytam raz jeszcze: są siatki, czy nie?!

— Nu! Naco zaraz takiego gniewu! Owszem bii, ale wiszli! Uw. przisze niedziele biendzi nowego transportu! Proszcie przichodzić, biendzi różnych!

— A więc niema! — dala targować, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawędkę! Pytam raz jeszcze: są siatki, czy nie?!

— Nu! Naco zaraz takiego gniewu! Owszem bii, ale wiszli! Uw. przisze niedziele biendzi nowego transportu! Proszcie przichodzić, biendzi różnych!

— A więc niema! — dala targować, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawędkę! Pytam raz jeszcze: są siatki, czy nie?!

— Nu! Naco zaraz takiego gniewu! Owszem bii, ale wiszli! Uw. przisze niedziele biendzi nowego transportu! Proszcie przichodzić, biendzi różnych!

— A więc niema! — dala targować, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawędkę! Pytam raz jeszcze: są siatki, czy nie?!

— Nu! Naco zaraz takiego gniewu! Owszem bii, ale wiszli! Uw. przisze niedziele biendzi nowego transportu! Proszcie przichodzić, biendzi różnych!

— A więc niema! — dala targować, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawędkę! Pytam raz jeszcze: są siatki, czy nie?!

— Nu! Naco zaraz takiego gniewu! Owszem bii, ale wiszli! Uw. przisze niedziele biendzi nowego transportu! Proszcie przichodzić, biendzi różnych!

— A więc niema! — dala targować, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawędkę! Pytam raz jeszcze: są siatki, czy nie?!

— Nu! Naco zaraz takiego gniewu! Owszem bii, ale wiszli! Uw. przisze niedziele biendzi nowego transportu! Proszcie przichodzić, biendzi różnych!

— A więc niema! — dala targować, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawędkę! Pytam raz jeszcze: są siatki, czy nie?!

— Nu! Naco zaraz takiego gniewu! Owszem bii, ale wiszli! Uw. przisze niedziele biendzi nowego transportu! Proszcie przichodzić, biendzi różnych!

— A więc niema! — dala targować, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawędkę! Pytam raz jeszcze: są siatki, czy nie?!

— Nu! Naco zaraz takiego gniewu! Owszem bii, ale wiszli! Uw. przisze niedziele biendzi nowego transportu! Proszcie przichodzić, biendzi różnych!

— A więc niema! — dala targować, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawędkę! Pytam raz jeszcze: są siatki, czy nie?!

— Nu! Naco zaraz takiego gniewu! Owszem bii, ale wiszli! Uw. przisze niedziele biendzi nowego transportu! Proszcie przichodzić, biendzi różnych!

— A więc niema! — dala targować, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawędkę! Pytam raz jeszcze: są siatki, czy nie?!

— Nu! Naco zaraz takiego gniewu! Owszem bii, ale wiszli! Uw. przisze niedziele biendzi nowego transportu! Proszcie przichodzić, biendzi różnych!

— A więc niema! — dala targować, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawędkę! Pytam raz jeszcze: są siatki, czy nie?!

— Nu! Naco zaraz takiego gniewu! Owszem bii, ale wiszli! Uw. przisze niedziele biendzi nowego transportu! Proszcie przichodzić, biendzi różnych!

— A więc niema! — dala targować, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawędkę! Pytam raz jeszcze: są siatki, czy nie?!

— Nu! Naco zaraz takiego gniewu! Owszem bii, ale wiszli! Uw. przisze niedziele biendzi nowego transportu! Proszcie przichodzić, biendzi różnych!

— A więc niema! — dala targować, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawędkę! Pytam raz jeszcze: są siatki, czy nie?!

— Nu! Naco zaraz takiego gniewu! Owszem bii, ale wiszli! Uw. przisze niedziele biendzi nowego transportu! Proszcie przichodzić, biendzi różnych!

— A więc niema! — dala targować, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawędkę! Pytam raz jeszcze: są siatki, czy nie?!

— Nu! Naco zaraz takiego gniewu! Owszem bii, ale wiszli! Uw. przisze niedziele biendzi nowego transportu! Proszcie przichodzić, biendzi różnych!

— A więc niema! — dala targować, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawędkę! Pytam raz jeszcze: są siatki, czy nie?!

— Nu! Naco zaraz takiego gniewu! Owszem bii, ale wiszli! Uw. przisze niedziele biendzi nowego transportu! Proszcie przichodzić, biendzi różnych!

— A więc niema! — dala targować, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawędkę! Pytam raz jeszcze: są siatki, czy nie?!

— Nu! Naco zaraz takiego gniewu! Owszem bii, ale wiszli! Uw. przisze niedziele biendzi nowego transportu! Proszcie przichodzić, biendzi różnych!

— A więc niema! — dala targować, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawędkę! Pytam raz jeszcze: są siatki, czy nie?!

— Nu! Naco zaraz takiego gniewu! Owszem bii, ale wiszli! Uw. przisze niedziele biendzi nowego transportu! Proszcie przichodzić, biendzi różnych!

— A więc niema! — dala targować, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawędkę! Pytam raz jeszcze: są siatki, czy nie?!

— Nu! Naco zaraz takiego gniewu! Owszem bii, ale wiszli! Uw. przisze niedziele biendzi nowego transportu! Proszcie przichodzić, biendzi różnych!

— A więc niema! — dala targować, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawędkę! Pytam raz jeszcze: są siatki, czy nie?!

— Nu! Naco zaraz takiego gniewu! Owszem bii, ale wiszli! Uw. przisze niedziele biendzi nowego transportu! Proszcie przichodzić, biendzi różnych!

— A więc niema! — dala targować, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawędkę! Pytam raz jeszcze: są siatki, czy nie?!

— Nu! Naco zaraz takiego gniewu! Owszem bii, ale wiszli! Uw. przisze niedziele biendzi nowego transportu! Proszcie przichodzić, biendzi różnych!

— A więc niema! — dala targować, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawędkę! Pytam raz jeszcze: są siatki, czy nie?!

— Nu! Naco zaraz takiego gniewu! Owszem bii, ale wiszli! Uw. przisze niedziele biendzi nowego transportu! Proszcie przichodzić, biendzi różnych!

— A więc niema! — dala targować, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawędkę! Pytam raz jeszcze: są siatki, czy nie?!

— Nu! Naco zaraz takiego gniewu! Owszem bii, ale wiszli! Uw. przisze niedziele biendzi nowego transportu! Proszcie przichodzić, biendzi różnych!

— A więc niema! — dala targować, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawędkę! Pytam raz jeszcze: są siatki, czy nie?!

— Nu! Naco zaraz takiego gniewu! Owszem bii, ale wiszli! Uw. przisze niedziele biendzi nowego transportu! Proszcie przichodzić, biendzi różnych!

— A więc niema! — dala targować, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawędkę! Pytam raz jeszcze: są siatki, czy nie?!

— Nu! Naco zaraz takiego gniewu! Owszem bii, ale wiszli! Uw. przisze niedziele biendzi nowego transportu! Proszcie przichodzić, biendzi różnych!

— A więc niema! — dala targować, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawędkę! Pytam raz jeszcze: są siatki, czy nie?!

— Nu! Naco zaraz takiego gniewu! Owszem bii, ale wiszli! Uw. przisze niedziele biendzi nowego transportu! Proszcie przichodzić, biendzi różnych!

— A więc niema! — dala targować, spragnionej gotówki firmie!

— To pani chce siatkę?

— Tak!

— A do czego te siatki?

— Mówiłam już przecież! Żeby łapać motyle!

— Nu - u - u! A na co ich łapać?!

— Niech mi pani głowy nie zawracaj! — traci wreszcie cierpliwość klientka. — Nie mam czasu na pogawę

Honorowi konsultanci szpitali

WILNO. Na ostatnim posiedzeniu magistratu postanowiono na wniosek dr. Narkiewicza, naczelnika wydz. zdr. i op. społ. nadać tytuły honorowych konsultantów b. naczelnym lekarzom szpitali miejskich, odchodzącym w stan spoczynku: dr. Zygmuntowi Zawadzkiemu — tytuł honorowego konsultanta szpitala św. Jakóba, dr. Bolesławowi Hanusewiczowi — tytuł honorowego konsultanta szpitala Sawicz i dr. Abramowi Wirszubskiemu — tytuł honorowego konsultanta szpitala żydowskiego.

Tytuły honorowe wymienionym lekarzom Zarząd Miejski nadał w dowód uznania dla ich wieloletniej i owocnej pracy na polu szpitalnictwa miejskiego.

Magistrat na F. O. N.

WILNO. Zgodnie z uchwałą rady miejskiej zarząd m. Wilna postanowił przekazać na rzecz FON zł 50 tys.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“
Występy Janiny Kulczyckiej
Dziś
TANIEC SZCZĘŚCIA

Teatr na Pohulance

Dziś o g. 8.15 wiecz.
Małżeństwo
Ceny swyczące — saliki ważne.

„Proszę się nie-zlekceważyć!”

CZYLI

PRÓBKA STYLU MNIEJSZOŚCIOWEGO.

Gdy się czyta rozmaite „szmoncesy” po stoletnich „czerwoniakach”, człowiek się niegorzej bawi temi żydowskimi kawałkami, skłonny jest jednak traktować je raczej jako literaturę niż jako odbicie życia realnego...

List, który niżej zacytujemy, wskazuje, że język życia, niewiele się różni od języka rozmaitych „migawek”!

Jest to autentyczny „monit”, który otrzymał przedniedawnym w Wilnie pewien opieszalec plątnik rat „z większości” od „mniejszościowego” właściciela jego wksi, po kilku bezpłodnych upomniachach usnych.

Lakoniczna i zwarta epistoła owa brzmi jak następują:

Usilnie proszę o niezwłoczne wpłacenia zaległej raty zł. — 10. —

Oile W. P. nie wpłaca do dnia 3. III. 37 roku jesteśmy przymuszony w Drogę Sądową.

proszę się nie-zlekceważyć z poważaniem.
(Podpis.)

Czy plątnik po otrzymaniu tego „memento” — „się zlekceważył”, mówiąc stylem tego listu, i kredytor został „przymuszony w drogę sądową” przeciwko niemu, czy też, zgodnie z tem jak było mu zalecane, — „się nie-zlekceważył” i zatarg między stronami zakończył się pomyślnie, — nie wiemy dokładnie i mniejsza z tem! Wszak chodziło tu nam tylko o próbkę stylu mniejszościowego — quod erat demonstrandum!...

Wincuk Markotny.

NOTATKI RADJOWE

AMERYKAŃSKA PIANISTKA GRA DLA POLSKICH SŁUCHACZY

Cała prasa stołeczna zwróciła uwagę na recital fortepianowy Angeliki Morales, która niedawno po raz pierwszy dała się poznać warszawskiej publiczności. Podkreślano wspaniałą technikę gry, elokwene i mądre ujęcie interpretowanej kompozycji i głęboką kulturę muzyczną pianistki. Obecnie będą mieli również radiosłuchacze sposobność poznać grę amerykańskiej artystki. Długoletniej uczenicy wiedeńskiego profesora E. von Sauera, jednego z największych pedagogów fortepianu. Koncert radiowy Angeliki Morales odbędzie się dnia 3-IV o godz. 16.30.

TEATR DLA RADJOSŁUCHACZY

Kolejny, czwarty przedstawienie dla radiosłuchaczy odbędzie się we wtorek 6 kwietnia w Teatrze Muzycznym Lutnia. Na scenie wesoła komedia „Taniec szczęścia” z J. Kulczycką. Bilety po cenach prawie połowę tańszych od cen propagandowych do nabycia w księgarni Zawadzkiego ul. Zamkowa.

SZKODA MARNOWAĆ OKAZJI!

Jak wiadomo, Rodzina wojskowa zorganizowała z inicjatywy Polskiego Radja 6-tygodniowy kurs robót ręcznych dla radiosłuchaczek. Kurs o niezwykle korzystnie ułożonym programie, prowadzić będą od 5 b.m. fa-

List otwarty ks. Bolesława Gramza do p. ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

PANIE MINISTRZE,

W dniu 23 marca 1937 roku otrzymałem pismo Pana Ministra, zwalnające mnie ze stanowiska prefekta Gimnazjum Państwowego w Świecianach. Motywy zwolnienia są następujące:

1) Reakcja „w niewłaściwej formie na uwagi i wskazania” dyrektora Gimnazjum podczas rozmowy w dniu 26 listopada 1936 roku.

2) „Znieważenie słowne” dyrektora p. Antoszczuka przez nazwanie go „człowiekiem niehonorowym”, wobec nauczycieli zaraz po zawieszeniu w dniu 26 listopada 1936 r.

3) „Niewłaściwe postępowanie” przez „indagowanie z pominięciem dyrektora, kilku uczennic w sprawie ustosunkowania się do nich” jednego z nauczycieli.

Decyzja Pana Ministra, jak podaje pismo, jest zatwierdzeniem orzeczenia Kuratora Okręgu Wileńskiego zwalnającego mnie ze służby z dnia 31 grudnia 1936 roku, przeciwko któremu to orzeczeniu złożyłem odwołanie do ministerstwa. Motywy zwolnienia podane przez Pana Ministra, są znacznie łagodniejsze, niż motywy p. kuratora Godeckiego, zarzucającego mi obok „niewłaściwego” stosunku do dyrektora jeszcze inne: antysemityzm, „agresywne ingerowanie” w sprawy „należące raczej do kompetencji Dyrekcji i wychowawców”, jak „kosztowne gimnastyczne, lektura, kwestie moralne — seksualne”, „podrywanie autorytetu” dyrektora i nauczycieli gimnazjalnych oraz nauczycieli szkół powszechnych „co znalazło swój wyraz w wystąpieniu w kościele w dniu 22 listopada

1936 r.” (przeciwko antyreligijnej akcji Związku Nauz. Polsk.)

Pan Minister uznał te zarzuty za bezpodstawne, skoro ich nie zacytował w akcie zwolnienia.

Odwołanie jednak moje od decyzji p. kuratora odrzucił, jako „ogólnikowe i wychodzące poza ramy faktów, ustalonych w postępowaniu wyjaśniającym”.

Stanowisko, wyrażone w piśmie zwalnającym ostatecznie mnie ze służby, zajął Pan Minister jeszcze przed wysłaniem komisji ministerjalnej, która miała sprawdzić obiektywność dochodzenia kuratorskiego, przeciwko któremu zakładałem protest (22 grudnia 1936 r. — pismo do Kuratorium, nie podpisałem nawet protokołu zeznań).

Odpowiadając na interpelację posła ks. d-r Lubelskiego w dniu 20 stycznia, Pan Minister oświadczył publicznie w Sejmie, iż „może stwierdzić”, że zawieszanie mnie w urzędowaniu „nie było represją za wygłoszone przeciw Związkowi kazanie”, lecz wynikiem „nieposłuszeństwa służbowego” wobec dyrektora, „domagającego się, bym nie poruszał wobec młodzieży kwestii mogących podrywać autorytet nauczycieli”, na co ja miałem odpowiedzieć „uderzając pięścią w stół, że nadal poruszać je będę”, dodając przytem słowo: „Zrozumiano?”

Pan Minister ten motyw zawieszania podał do wiadomości publicznej jeszcze przed ukończeniem sprawy.

Proszę mi przezwyciężyć, że powodowany miłością prawdy i koniecznością sprostowania błędnych komentarzy wynikłych z orzeczenia Pana Ministra w Sejmie, zmuszony jestem za-

brać głos publicznie i wyjaśnienia, dane drogą zeznań oficjalnych, powtórzyć na łamach pisma.

Stwierdzam tedy, że:

1. Zatarg mój ze Z.N.P. przewlekł się na tor „nieposłuszeństwa służbowego”.

2. „Nieposłuszeństwa służbowego” nie popełniłem, bo w dniu 26 listopada żadnego polecenia służbowego w rozmowie z dyrektorem p. Antoszczukiem nie otrzymałem.

3. „Wskazań” żadnych p. Antoszczuk w owej rozmowie mnie nie udzielał.

4. Do „niewłaściwej formy” — „uderzenia w stół” zostałem sprowokowany arogancją dyrektora. Wyjaśni to przebieg wypadków. Zawieszenie mnie w urzędowaniu przez dyrektora — to był epilog ustawicznej obstrukcji i sabotowania realizacji planu religijnomoralnego wychowania młodzieży.

Z moich urzędowych szczegółowych wyjaśnień, złożonych w ministerstwie, Pan Minister mógł łatwo skonstatować, jak ciężko było prefektowi wywalcząć u dyrektora uwzględnienie i szanowanie elementarnych zasad katolickiego wychowania.

W dniu 23 listopada (nazajutrz po krytycznym kazaniu), p. Antoszczuk (członek Z.N.P.), przyszedł na lekcję etyki do 8-jej klasy i był obecny aż do końca. Z kolejności wypadła mi lekcja o indyferentyzmie religijnym i uczestnictwie w nabożeństwach obcych wyznań.

W dniu 26 listopada zawołał mnie p. dyrektor do gabinetu, przyszedł groźnie i rzekł: „Byłem u księdza na lekcji i stwierdziłem, że ksiądz porusza drażliwe tematy i (dodał z ironią), oświetała je po swojemu. Poza-tem ksiądz w szkole występuje przeciwko Z.N.P.” — To wszystko. Pan dyrektor wcale nie wyszczególnił „drażliwych tematów”. Zrobił tylko gniewną uwagę — bezpodstawną, niezgodną z prawdą zarzut. Dodał jeszcze, że „stwierdził”. Stwierdził to, czego nie było, to mnie przejęło oburzeniem. Po-za-tem bezceremonialnie wtargnął w treść lekcji. Moze idła kogoś mowa o szkodliwości indyferentyzmu religijnego i zachęta do żarliwej wiary być „kwestią drażliwą”.

Nie może jednak uprzedzenie tej, czy innej jednostki, wpływać na kapłana, by tej kwestii nie poruszał. Zresztą trzymałem się podjętą przez zatwierdzonego przez Ministerstwo. Tak samo przynależność dyrektora do tej, czy innej organizacji, angażującej się do walki z kościołem, nie może być powodem, by wobec arbitralnych, ludzi u progu samodzielnego życia stojących, prefekt o tej organizacji milczał. Ja, niestety, o Z.N.P. ani słowa w klasie nigdy nie mówiłem.

Sprowokowany tedy, uderzyłem w stół i powiedziałem: „O Z.N.P. ani słowa nie mówiłem. Zrozumiano?”

5. Nazwałem p. Antoszczuka „człowiekiem niehonorowym”, ze względu na jego postępowanie w wielu okolicznościach. Uważałem go też za realizatora uchwały X. Zjazdu Z.N.P., domagającego się od Władz, by mnie zabroniono „raz na zawsze na terenie całej Rzplitej” nauczać religii. Zresztą, po zawieszeniu wyrzucił mnie za drzwi krzykiem: „Proszę wyjść!”

6. Rozmowa toczyła się bez świadków w gabinecie dyrektora.

Zeznania moje nie są mniej wiarygodne od zeznań p. Antoszczuka. Dlaczego dano wiarę zeznaniom tylko p. Antoszczuka?

7. Pytałem kilka dziewcząt o stosunek do nich pewnego nauczyciela prywatnie, na życzenie ich rodziców. Wy-pływało to z moich uprawnień duszpasterskich, których z p. dyrektorem podzielić nie mogłem.

Duchowanie Kurji Arcybiskupiej dało pochlebne dla mnie wyniki, ale nie zostało uwzględnione.

W zwolnieniu mnie ze służby, mimo jak najbardziej pozytywnego ustosunkowania się do moich byłych władz szkolnych, nie widzę szluszego i dostatecznie usprawiedliwionego powodu.

Jeśli zostałem zwolniony nie za kazanie z dnia 22 listopada 1936 r., które zdaniem 89 świadków (sprawę skierowałem do sądu), nie zawierało nic obraźliwego dla całości nauczycielstwa, ani nawet Z.N.P., jako organizacji samopomocowej, i nie podrywało autorytetu ogółu wychowawców, to dlaczego p. wizytator Rzeszowski przy dochodzeniu ode mnie i od świadków, żądał najbardziej szczegółowych wyjaśnień? Dlaczego p. kurator Godecki domagał się ode mnie „skruchy” i pokuty nie za obrazę dyrektora, ale właśnie za kazanie? Dlaczego p. Przybyłowicz, dyrektor wydziału personalnego w ministerstwie interesował się przede wszystkim moim wystąpieniem w kościele?

Jeśli ja popełniłem „niewłaściwość” w formie wypowiedzenia się, to czy właściwe było postępowanie dyrektora i nauczycieli występujących przeciwko katolickiemu wychowaniu? Patrzących przez palce na szerzenie się ateizmu i komunizmu wśród młodzieży szkolnej? Ci nie zostali nawet przeniesieni.

Usunięcie krzyża z sali obrad Z.N.P. w Świecianach urasta do znaczenia symbolu. A przecież Pan Minister pragnie konsolidacji ideowej wychowawców. Czy może ona nastąpić kosztem zasad?

X. Bolesław Gramz.

W terenie i na torach

Jutro bieg naprzetał w Wilnie

Zgodnie z kalendarzykiem Wil. OZLA — KSMM organizuje wiosenny bieg naprzetał o Mistrzostwo Okręgu, który się odbędzie w niedzielę, dnia 4 kwietnia w lasku na Zakrecie na trasie około 4.500 m.

Start przy bramie głównej od ul. Zakretowej o godz. 13-tej.

Zbiórka zawodników o godz. 12-tej w szatni przed bramą wejściową do Zakretu.

W zawodach mogą brać udział jedynie zawodnicy zgłoszeni do

P.Z.L.A i posiadający świadectwa badania lekarskiego.

Wpisowe wynosi 50 gr. od zawodnika.

Zgłoszenie wraz z wpisowem należy nadsyłać w terminie do dnia 3-go kwietnia do godz. 12-jej do Kat. Stow. Młodzieży Męsk. w Wilnie, ul. Zamkowa 6 — 1. Nadmienia się, że zgłoszenia po terminie przyjmowane nie będą.

Zawodnikom za I i II miejsca zostaną wręczone plakiety, za III miejsce dyplom.

Spływ kajakowy z Żułowa do Wilna

WILNO. — Związek Strzelecki w Wilnie organizuje również i w tym sezonie kajakowy spływ z Żułowa do Wilna. Został już ustalony termin rozpoczęcia spływu na dzień 7 lipca r.b. Impreza odbędzie się w ramach miesi-

ca propagandy sportu w Związku Strzeleckim na Wileńszczyźnie.

Ponadto sekcja kajakowa pow. Grodzieńskiego ZS. zamierza zorganizować kajakowy obóz wędrowny na wodach Dunajca, Poprata odbędzie się w ramach miesi-

Nowy Zarząd Podokręgu Pińskiego

BRZEŚĆ n/BUGIEM. — W Pińsku odbyło się walne zebranie pińskiego podokręgu piłki nożnej,

na którym wybrano nowy zarząd z kapitanem Paczewskim (ponownie) na czele.

Paryż--Warszawa w lekkoatletyce

Międzynarodowy mecz lekkoatletyczny Paryż — Warszawa zaplanowany został przez Warszawę na 8 i 9 maja r.b. Definitywne zatwierdzenie tego terminu nastąpi po uzgodnieniu z Paryżem.

Program meczu przewiduje następującą konkurencję: 100, 200, 400, 800, 1500, i 5.000 m. 400 m. płotki, rzuty — dyskiem, oszczepem i kulą, skoki wdal, wzwyż i o tyczce, sztafety — olimpijska i 4x100 m.

Wiadomości bokerskie

Zarząd PZB zaproponował warszawskiemu okręgowi organizację meczu międzypaństwowego Polska — Finlandja w Warszawie w dniu 9 maja. WOBZ prawdopodobnie nie zdecydował się na tę propozycję ze względów kasowych.

Bokerska drużyna Okęcia wyjeżdża na niedzielny mecz do Łodzi z zespołem IKP o mistrzostwo Polski drużynowe w najbliższym składzie: Tworek, Czortek, Kozłowski, Bąkowski, Seweryniak, Matuszewski, Pisarski i Leoniak.

Bokserzy CWS rozegrają rewanż we spotkanie towarzyskie: z Czechowicami w dniu 11 kwietnia w Warszawie w gmachu Teatru Nowości, oraz z Gayerem łódzkim również w Warszawie w dniu 18 kwietnia.

Mecz towarzyski Gwiazda — Makabi rozegrany zostanie w nadchodzącą niedzielę o godz. 12-jej w gmachu Teatru Nowości.

Tegoż dnia bokserzy Polonji rozegrają mecz z drużyną Nordja o godz. 19-tej na Pradze w lokalu Nordji.

Mimo definitywnego załatwienia sprawy Dębu — PZPN otrzymał pismo od śląskiego OZPN z żądaniem zwolnienia nadzwyczajnego walnego zebrania PZPN w sprawie ponownego rozpatrzenia odwołania Dębu.

BUDAPESZT. Z racji nieoficjalnego turnieju o mistrzostwo Europy w pilce wodnej w Budapeszcie o puhar Horty'ego węgierski związek pływacki — projektuje wielki bieg sztafetowy w dn. 20 sierpnia, 4x200 stylem dowolnym, pomiędzy Węgrami i reprezentacją Europy. Sztafeta węgierska składałaby się z zawodników: Csik — Letnygel — Grof — Nemes. W skład „Europy” weszliby: Szwed Borg, Anglik Leivers oraz Niemcy Plath i Fischer.

HELINGFORS. Światny lyżwiarz fiński Clas Thunberg zawieszony został przez fiński związek lyżwiarzy na okres 5 lat za publiczną krytykę działalności związku.

KONNO PRZEZ NIEMCY. BERLIN. Znana amazonka niemiecka p. Friedel Schumann, która od 14 października ub. r. odbywa podróż konno przez Niemcy, propagując „pomoc zimową”, przebyła dotychczas 4 tysiące kilometrów. W wyniku swej propagandy zebrała ona poważną sumę 125 tys. marek niem. na „pomoc zimową”.

ZURICH. W meczu finałowym o puhar Szwajcarii w pilce nożnej drużyna Grasshoppers z Zurichu pokonała lozańską zespół „Sports” 10:0 (2:0).

BUKARESZT. Rumuński komitet Olimpijski zdecydował ubiegać się o mandat organizacji igrzysk olimpijskich w roku 1948. Igrzyska odbyłyby się w Bukareszcie na wielkim nowobudowanym stadionie.

WILNO. Na niedawnym meczu piłkarskim w Pabjanicach pomiędzy Union Touringiem a Sokolem — obrońca drużyny U. T., Frankus doznał skomplikowanego złamania nosa. Zawodnika odwiozło pogotowie do szpitala.

NOWA KSIĄŻKA WŁADYSŁAWA STUDNICKIEGO „Ludzie-idee i czyny”

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nabożeństwo Inauguracyjne w Bazylice

5-go kwietnia

Prace restauracyjne w Bazylice metropolitalnej o tyle zostały wykonane, że grożące niebezpieczeństwo całkowicie usunięto i nabożeństwo po pięcioletniej przerwie może być wznowione.

Nabożeństwo inauguracyjne odprawione zostanie w poniedziałek dn. 5 kwietnia r.b. i odąd stałe będzie odprawiane. Dalsze prace restauracyjne będą prowadzone w miarę posiadania środków.

Komitet Ratowania Bazyliki Wileńskiej i, ze społeczeństwo, doceniając doniosłość Bazyliki Metropolitalnej, jako macierzy kościoła archidiecezji i skarbnicy cennych zabytków sztuki, okaże pomoc, by Bazylika otrzymała godną szatę zewnętrzną.

Przewodniczący Komitetu Ratowania Bazyliki Metropolitalnej Wileńskiej

Kazimierz Miczałkiewicz Bp.

Najnowsze wcielenie Chlestadkowa

Onegdaj był dzień 1-go kwietnia. Nabierano znanych na rozmaite kawały, prasa naszpikowała swoje spalaty primaaprilisowymi bujdami. Nie więc dziwnego, że niesamowita historia z żydowskim Rewizorem została zaliczona również do serii pierwiokwiatowych kawałów. Tymczasem po sprawdzeniu okazało się, że żydowski spryciarz potrafił na swój kawał nabrać wiele osób jeszcze przed 1-mym kwietnia, a więc cała historia z nieprawdopodobnego zdarzenia jest prawdą oczywistą.

Zjawił się w Wilnie przed kilku dniami jakiś młodzien, raczej nie aryjskiego pochodzenia, z włosami w artystycznym nieładzie. Podał się za dr. Wilhelma Wernera, autora popularnej i niedawno wystawianej w teatrze na Pohulance sztuki „Ludzie na krzyż”. Przybył żeby się zorientować w możliwościach teatru żydowskiego w Wilnie, gdzie zamierzał wystawić swoją nową sztukę. W prasie chładcarskiej powstał entuzjastyczny harmider, bo nimb bohatera ki otaczał

głowę dr. Wernera, podawał się on bowiem za ofiarę systemu hitlerowskiego, za wygnanie z Niemiec, z drugiej zaś strony za ofiarę oszukańczych Polaków, gdyż zaraz po przyjeździe do Polski sprzedał prawo do wystawienia swej sztuki za 500 zł., t.j. za sumę zbyt niską w stosunku do genialności utworu.

Przesadzali się żydzi w grzesznościach dla wielkiego pisarza. Tu baniekic, tam koniackie, tu pożyczka 15-złotowa, tam wieczór artystyczny. Dr. Wilhelm Werner deklamował „swoje” utwory, poddawał „wnikliwie” krytyce współczesne dzieła literackie, opowiadał, że jest reżyserem teatru Fiscatora w Berlinie, że jest doktorem filozofji. Entuzjazm dla niego rósł, pożyczki sypały się jak z rękawa do pustej skafiewki literata, który nie spodziewał się tak szybkiego końca tych dni aranżu.

Tymczasem zdemaskował go aktor teatru żydowskiego niejaki Turkow, który kreował właśnie rolę w sztuce „Mothe Chabada” oszukańczego żartownisia wileńskiego.

Turkow znał kiedyś dr. Wernera i zaprzagnął odnowić z nim znajomość. Na bankiecie, wydanym kn caci pseudonim - autora „Ludzi na krzyż” Turkow siedział cicho i obserwował. Kiedy jednak po skończonym bankiecie, rzekomy Werner poprosił o pożyczkę, Turkow przemówił. Nimb sławy runął z „dr. Wernera”, wobec zebranych żydowskich dziennikarzy, artystów i literatów, stał już nie genialny autor, ale zwykły, sprytny oszust.

Rozwiała się legenda, przysły nadzieje na zrobienie geszeftu z przyszłej sztuki Wernera. Zapanowała konsternacja.

Sprytny oszust i tym nazem potrafił wyjść gładko z opresji. Poprostu zwał, zniknął, wpadł pod ziemię. Ci, co go fetowali i śpiewali na bankietach żydowskie, „sto lat” na jego cześć, starali się zatuszować całą aferę. Wstyd im było, że dali się nabrać jakimś obieżyświatowi. Milczeli dyskretnie.

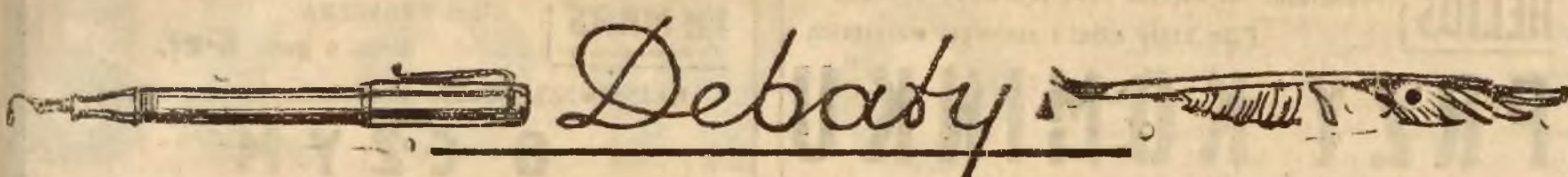
Ale sprawa nabrała zawile rozgłosu. Policja zainteresowała się „dr. Wernerem” i rozpoczęła poszukiwania. (a)

W POZNANIU „SŁOWO”

abyć można w następujących punktach sprzedaży:

- przy Esplanadzie
- Kinoteatrze „Słofice”
- Bibliotece Raczyńskich
- Muzeum Wielkopolskiem
- Hotelu Bazar
- u a vis pałacu Działyńskich (Si Rynek)
- przy ul. Pierackiego
- Banku Cukrownictwa
- na rogu Długiej i Półwiejskiej.
- Kramarskiej i Rynekowej.
- Marsz. Focha i Al. Marsz. Piłsudskiego.
- Przeclnej i Al. Marsz. Piłsudskiego.

ehowe instruktorki. Opłata za cały kurs tylko 10 zł. Zapisy na pozostałą ilość wolnych miejsc przyjmuje Rodzina Wojskowa codziennie rano i wieczorem w lokalu kursu ul. Biskupa Bandurskiego 4 (Żeńska Szkoła Zawodowa).



„Polityka”

GDZIE JEST AMBASADOR LECHISTANU? Rusofizm turecki i jego przyczyny

STAN FAKTYCZNY

Wszystkie prawie narody odznaczają się zachłannością w stosunku do wielkich ludzi. Polacy chcieliby móc uważać za swojego Conrada, Niemcy Kopernika, Francuzi Szopena i Włosi Napoleona Bonaparte. Nie lepiej nie charakteryzując nastawienia oficjalnych kół tureckich, jak wybór osoby, którą pragną oni zaakapować dla narodu tureckiego. Oficjalne historyczne wyznacznictwo tureckie, w 5 językach głosi, że Turkiem był jeden z najwstrętniejszych i najkrwawszych ludzi XX wieku, — Włodzimierz Lenin. Miałby on sam zresztą prawdopodobnie „une tete de Turc” gdyby się dowiedział o swojej prawdziwej narodowości.

Wpływ sowiecki nie ogranicza się w Turcji do ogromnej roli ambasady rosyjskiej, która jest jedyną przyjmującą Atatürka. Nie ogranicza się on do prasy, której większą część najwybitniejszych redaktorów kończyła jakiegoś akademie w Moskwie. Nawiasem mówiąc w dziedzinie prasy bolszewicy są wszechmocni. Prześmowali np. w pełni swoje nastawienie do wypadków hiszpańskich. Korespondent Havaşa opowiadał mi szczegółowo o heroicznych wysiłkach kół niemieckich, aby wpakować do gazet tureckich swoje informacje i o ich kompletnym niepowodzeniu, w przeciwnieństwie do pełnego sukcesu Rosjan. Wpływy rosyjskie nie ograniczają się już do wszelkich trudności czynionych emigrantom tureckim w Rosji w ich działalności na terenie Turcji. Slegają one jeszcze głębiej, Wprost do ideologii politycznej republiki tureckiej.

Nie oznacza to oczywiście aby ideologia ta miała być komunistyczna. Obawa przed sowiekami, względnie chęć utrzymania z nimi dobrych stosunków spowodowała jednak w tureckiej ideologii nacjonalistycznej wypaczenia, które idą wprost przeciwko ceptom panturaniżmu. Przejawia się to zarówno w dziedzinie lingwistyki jak i w dziedzinie oficjalnej historjografii.

Z egzaltowania wszystkiego co tureckie, z takich twierdzeń jak np. że prawdziwymi Turkami byli właściwie nie Soliman i Selim ale Tamerlan i Dżyngischan, zdawałoby się logicznie wynikać zainteresowanie dla całości narodu tureckiego, łącznie z jego częściami zamieszkującymi Rosję sowiecką. Otóż strach kół kierowniczych przed możliwością posiadania ich o myślenie na temat Baku i Samarkandy odzwierciedlił się np. w sposobie przeprowadzenia reformy językowej.

Początkowo reforma ta była pomyślana jako oczyszczenie języka tureckiego z naleciałości persko - arabskich i zbliżenie go do mów turkistańskich wzgl. kaukaskich. „Chcę — powiedział podobno w r. 1924 Kemal basza — aby Turek spód Samarkandy rozumiął co mówi Turek spod Konywa”. Ta reforma pod względem politycznym miała by charakter bardzo sympatyczny. — Dalszy ciąg wypaczył jednak w zupełności i świadomie to pierwsze, zdrowe założenie. Teoria języka słonecznego, pochodzącego od okrzyku „AAA” który pierwotny człowiek wydawał na widok słońca, doprowadziła lingwistów tureckich do twierdzenia, że właściwie wszystkie prawie języki europejskie pochodzą od... tureckiego. Tak więc np. wprowadzenie do języka tureckiego słów francuskich nie może być uważane za jego zanieczyszczenie, gdyż przecież język francuski właściwie pochodzi od tureckiego... Tego rodzaju bzdury, z entuzjazmem oczywiście przyjęte przez delegację sowiecką z prof. Samojłowiczem na czele, wypaczyły pierwotną myśl reformy, która miała doprowadzić do zjednoczenia duchowego wszystkich Turków. Ci zaś, którzy jak np. emigrant z Azerbejdżanu, Djafer Achmet Oglu, pracujący w lingwistyce dalej w pierwotnym kierunku, narazili się ze strony rządu na wielkie nieprzyjemności.

Podobnie stało się w dziedzinie historii. Początkowo kładziono tu nacisk na cofnięcie wstecz historii tureckiej od założyciela dynastji osmańskiej Eriogruła, aż do zamierzchłych czasów kiedy kolebką wszystkich Turków był Turan. Tego rodzaju ujęcie historii logicznie jednak prowadzić musiało do poczucia wspólności wszystkich Turków, a więc do idei panturaniżmu. Tu jednak z zupełnie niespodziewaną pomocą pospieszył sowietom dość oryginalni spóźnieni, a mianowicie królowie Sumeru i Akkadu z 4000 lat przed Chrystusem. Badania uczonych anatolijskich wykazały bowiem rzekomo, że ci Summerowie, założyciele pierwszej znanej na świecie cywilizacji, byli właściwie także... Turkami. Ludność turecka - summeryska, pomimo wszystkich inwazji które w ciągu 6 tysięcy lat niepokoiły Azję mniejszą, miała stale w okresie perskim, greckim, rzymskim i bizantyjskim, stanowić rdzeń ludności Anatolii. Od tej ludności pragną wywodzić się dzisiejsi Turcy. Ich forma nacjonalizmu nie jest więc już właściwie panturaniżmem w stylu Zytja Gok Alpa i Envera ale raczej lokalnym nacjonalizmem anatolijskim. Ta ewolucja ideologiczna również silnie przyczyniła się do osłabienia możliwości rozwoju panturaniżmu.

Ponieważ jednak Turcy mają zbyt ruchliwy umysł aby wtrzymać dłużej na swych pustyniach anatolijskich, więc jako surrogat idei uniwersalnej, niektóre tureckie kół lewicowe lansują dziś czysto bolszewicki plan wysubodzenia się ludów Azjatyckich i Afrykańskich wiarzmonych przez kapitalistyczny imperializm europejski, na czele której to krucjaty stanęłaby Turcja. — koncepcja ta łączy się bardzo silnie z polityką zagraniczną, ale i z wewnętrznym systemem republiki tureckiej,

z jej etatyzmem, walką z kapitałem zagranicznym etc.

Jako zenit wpływów sowieckich w Turcji może być niewątpliwie uważana konwencja w Montreux i remilitaryzacja cieśnin. Przez zamknięcie obcyim flotom drogi na morze Czarne a jednocześnie przez klauzulę konwencji stypulującą wolność przejazdu dla floty sowieckiej działającej w zgodzie z postanowieniami kadłuba genewskiego, wreszcie przez wolną rękę pozostawioną Turcji w razie wojny, konwencja ta może być śmiało postawiona obok traktatu z Unkar Iskelessi w 1833 roku i uważana za szczyt wpływów rosyjskich w Turcji. Czyni ona z morza Czarnego — przy obecnych stosunkach rosyjsko - tureckich — rosyjskie jezioro, stawia Rumunję przed groźnym widmem dyktatu sowieckiego. Oburzenie Litwinów w Montreux i jego okrzyki, że projekt konwencji był mu nieznanym, są przez dobrze poinformowanych uważane za rzeczy robione na pokaz. Czyż bowiem Karachan, na tydzień przed tem nie pokazywał tego samego projektu członkom korpusu dyplomatycznego w Angorze?

Gdy jednak mówimy o zenicie, nasuwa się również myśl o zmierzchu. Niektóre fakty, jak np. odwołanie Karachana i powołanie na nowo dawnego ambasadora w Angorze Suricza, zdawałyby się wskazywać na pewne zachwianie się wpływów sowieckich. O ile jednak chodzi o możliwości tego rodzaju, musimy pozostać bardzo sceptyczni. Stosunek państwa małego, mającego tak ważne położenie jak Turcja do państwa sąsiedniego i wielkiego jak Rosja, kształtuje się albo w postaci quasi protektoratu, albo w postaci rewindykacji terytorjalnych państwa małego w stosunku do państwa wielkiego. Ponieważ opierając się na psychologii Turków współczesnych, zupełnie zerwanie tych dwu państw uważamy za niemożliwość, przeto za również mało prawdopodobne trzeba uznać rozluźnienie platąjących jej więzów. Wszelka propaganda w tym kierunku czyniona przez cudzoziemców, może być w każdym razie zgóry uważana za stracone zachody.

Jakież są jednak przyczyny które spowodowały ten tak wstrętny dla nas konkuinat narodowej Turcji z bolszewicką Rosją, uciśkającą jednocześnie dziesiątki milionów Turków?

II. KOMPLEKS STRACHU

Ogromna megalomanja i przeświadczenie o wielkich losach czekających ich naród, łączy Turcy z przesadnym strachem przed mocarstwami zachodu. Strach ten nie paraliżuje ich bardzo śmiała działalności wobec tych mocarstw. Każe im jednak szukać oparcia w Rosji sowieckiej. Trudno Turków z tego powodu bezapelacyjnie potępiać. Trzeba pamiętać, że w r. 1918, mocarstwa zachodu przygotowywały rozbiór już nie tylko imperjum otomańskiego, ale wprost dzisiejszej Anatolii. Kolorowa mapa Anatolii według traktatu w Sévres najpełniej uwiadczała te zamysły. Traktat ten ustanawiał niepodległą Armenię i niepodległy Kurdistan, które zajmowały całą wschodnią część Anatolii. Pozaatem Italia wykreśliła sobie najurodzajniejsze polacie ziemi na przeciw Dodekanazu, Francja duży obszar na północ Syrii. Anglia pewne terytoria obok Mossulu. Tracie wschodnią i okolice Smyrny oddawano Grecji, Konstantynopol i cieśniny miały się znajdować pod kontrolą międzynarodową. Nie dość tego. Rząd Fenta Damada baszy, pozostali skrawek Anatolii wraz z samą instytucją kalifatu gozili się formalnie oddać pod protektorat Wielkiej Brytanji. Z tego rozpaczliwego stanu rzeczy wyciągnął Turcję Mustafa Kemal basza, zwyciężając na czele zamprowowanej armji wojska armeńskie, francuskie a wreszcie greckie. Początkowo zwyciężano wprawdzie, jak dwa razy pod Inönü — skąd nazwisko dzisiejszego premiera brzmie Inönü — lub pod Sakarią, ale zwycięstwa te dziwnym trafem miały miejsce coraz to bliżej Angory. Wreszcie jednak w jesieni 1922 r. Mustafa Kemal otoczył i wziął do niewoli prawie całą armję potomków Temistoklesa i Militiadesa z naczelnym wodzem i całym sztabem włącznie. Nie mniej jednak Turkom pozostało ciągle poczucie, że to co się stało, stało się właśnie „cudem” i że Turcję uratowano in extremis w całym słowa tego znaczeniu.

W rozpaczliwej sytuacji ówczesnej dopomogli Kemalistem Rosjanie. Dopomogli im materialem wojennym i amunicją. Dopomogli jednak przedewszystkiem spokojnym frontem północnym. Sowiety uznały bowiem traktat pokoju turecko - armeński, który oddawał Turcji terytoria utracone w r. 1877, t. zn. Kars i Ardahan. Rosja sowiecka była właściwie pierwszym państwem, które podało rękę Turcji kemalistycznej i pierwszym które nawizało z nią stosunki dyplomatyczne. Bezstronnie musimy przyznać, że trudno przypuścić, aby Kemal był wygrał swoją wojnę, gdyby jego stosunki ze Sowietami były się wówczas ułożyły w sposób odmienny.

Otóż z mniej lub więcej niezrozumiałych powodów, strach przed powtórzeniem się ataku imperializmu Europejskich tkwi silnie w mentalności tureckiej. Stąd też głównie bierze się mniemanie o konieczności posiadania spokojnej granicy rosyjskiej. Turcy dziś boją się już nie tyle Wielkiej Brytanji ile Włoch i Bulgarii. Anegdotalnie rzecz biorąc nie należy zapominać, że pierwsza kampania którą odbył w życiu Atatürk, to była kampania przeciwko Włochom w Trypolisie. Imperjalizm faszystowski jest uważany w Tur-

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljetyony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

cji za ciągłą groźbę, symbolizowaną przez potężną bazę morską w Dodekanezie na Leros, obok samych brzegów anatolijskich. Stąd wzrok nienasycony faszystów kieruje się rzekomo niustannie na utracone wskutek zwycięstwa Kemala terytoria przynależne Włochom przez pokój w Sévres. Polityka włoska mogłaby przypuszczać, że świadomość narodowa Turków malobazjatyckich jest na razie tak słabo rozwinięta, iż wskutek osłabienia przez republikę siły uczuć religijnych, imperializm na tych terenach nie przedstawiłby niepokonalnych trudności. Łatwo też zrozumieć, że mając Leros pod bokiim polityka turecka nie zbył się kwapi do imperializmu w kierunku Baku i Samarkandy. Kto wie też, czy propagandę panturaniżmu nie można by z większym powodzeniem uprawiać w Rzymie jak w Stambule. Od stanowiska Rzymu wobec Turcji w dużej mierze bowiem zależy jej swoboda na północnym wschodzie.

Po drugie Turcy boją się Bułgarów. Turcja wschodnia — kraj położony między Carogrodem a Adrianopolem — zamieszkiwany był niegdyś przez liczną ludność bułgarską. Po zwrocie partii młodotureckiej od „idei osmańskiej” do nacjonalizmu pantureckiego, ludność prawie w całości wypędzono, względnie pomogliśmy jej do przejścia na tamten — lepszy niewątpliwie — świat. Dziś Turcja przedstawia smutny widok jednej wielkiej pustyni na której gdzieś niegdyś pasą się barany. Swego czasu była to ziemia kwitnąca. Otóż Bułgaria jest dziś — podobnie jak Polska krajem rolniczo przeludnionym. Tu przejawia się imperializm w swej najbardziej pierwotnej i żywiołowej formie. Bułgaria dusi się w swych granicach i stał strach turecki przed imperializmem bułgarskim sprzymierzonym z imperializmem włoskim. Rząd Turecki stara mu się przeciwdziałać z jednej strony przez porozumienie bałkańskie, z drugiej przez sprowadzenie maksymalnej ilości Turków z Bułgarji i Rumunji i osiedlenie ich w Turcji wschodniej. W roku bieżącym np. zamierza się osiedlić tam około 50.000 Turków.

Główną siłą utrzymującą protektorat rosyjski w Turcji i utrudniającą jakiegokolwiek śmielsze postawienie sprawy panturaniżmu, jest obawa przed niebezpieczeństwem włosko-bułgarskiem. Dziś Turcy zaczynają powoli nabierać nieco wiary we własne siły. Nie zapominajmy jednak, że przed spisem ludności, który wykazał około 14 mil. obywateli, obliczono powszechnie ludność turecką na około 7 milionów. Z takimi siłami zaiste trudno było porywać się na aktywną politykę wobec Rosji sowieckiej. Gdy się zaś widzi straszną nędzę panującą w Anatolii między Angorą a Stambulem, bierze po prostu przerażenie. Samo umieszczenie stolicy w Angorze jest właściwie także przejawem kompleksu przerażenia przed wielkimi mocarstwami. Pięknie i malowniczo to powody przedstawiał Kemal basza w swej rozmowie z ambasadorem Stanów Zjednoczonych Charles H. Scherilem, która tenże przekazał w swej książce. Kemal mówił, że w czasie ostatniej rozmowy ze Sultaniem Mehmetem VI, rozmowy która miała miejsce w pałacu Dolma Bagce na Bosforze, wzrok tego ostatniego kierował się ciągle w stronę okna na Bosfor. „A wie Pan — dodał Atatürk, co było za oknem? Za oknem widać było stojące na kotwicy pancerniki floty angielskiej. Oto powód dla którego przenieśliśmy stolicę do Angory”. Był w tem jak widzimy poryw w kierunku wyrwania się spod wpływu wielkich mocarstw ale jednocześnie przyznanie, że wpływ ten stanowi dla Turcji ogromne — śmiertelne niebezpieczeństwo... Dziwną losów koleją, podobno obecnie serce Atatürka nie pozwala mu na zamieszkanie w stworzonej przez siebie stolicy, leżącej o tysiąc metrów ponad poziomem morza, Angorze. O słabości Turcji świadczy również jej budżet. Wynosił on w latach konjunktury ok. 800 milionów złotych. A nie był to budżet tego typu co w Rumunji, gdzie o połowę mniejsze jak w Polsce przeciętnie podatkowe ludności, stanowi podstawę rozwoju gospodarczego kraju. Ten budżet turecki stanowi naprawdę maksymalną granicę wysiłków ludności. Możemy sobie wobec tego łatwo wyobrazić jak znikome środki mogą w tym kraju być obracane na armję.

Anatolia jest krajem o powierzchni dwa razy większej jak Polska z ludnością dwa razy mniejszą jak Polska. W tym kraju, może — według Turków — przy odpowiednich inwestycjach, zmieścić się jeszcze wygodnie ok. 40 mil. ludzi. Na coż więc nam — pytają Turcy — imperializm gdy mamy tyle miejsca u siebie? Na co, przez zepsucie stosunków z Rosją, narażać co co mamy, gdzie czują na nas Włosi i Bułgarzy? Wszystkie te względy stanowią niewątpliwą podstawę filorosyjskiej polityki Turcji. Procesy, które mogłyby ją zmienić, musiałyby być bardzo chyba długotrwałe.

Są oczywiście jeszcze inne względy. Jest wspólna z bolszewikami nie-

nawieć do cywilizacji zachodniej. Jest wspólny z nimi wstręt do kapitalu, jest wreszcie skrajnie rewolucyjny charakter obu reżimów. Bazą jednak dobrych stosunków między Turcją a Rosją jest niewątpliwie strach Turków przed Włochami i Bułgarami. Pomimo tego jednak nie moglibyśmy zrozumieć w całej pełni zależności Turcji od Rosji gdybyśmy nie uczynili przeglądu słabości czynników, które mogłyby się przeciwstawić tym wpływom sowieckim.

III. CZYNNIKI PRZECIWSZTAWNE

A WIELKA BRYTANJA

W okresie walk niepodległościowych Wielka Brytania obok Grecji, była głównym przeciwnikiem Turcji. W pewnej chwili — gdy Grecy dochodzili pod Angorę — Lloyd George wyraził się nawet, że traktat w Sévres zbyt mało daje Grecji. Później, po zniszczeniu armji greckiej, dążył on wszystkimi siłami do wojny z Turcją. Spowodowało to nawet jego dymisję, wobec sprzeciwu dominionów. Później zaangażowanie między obu państwami spowodowała sprawa Mossulu do którego Turcy stale rościli sobie pretensje, a w którym Anglicy urządzili centrum narodowego ruchu kurdyjskiego, groźne zarówno dla Turcji jak i dla Persji. Dopiero w ostatnich czasach, wobec silnego złagodzenia antagonizmu anglo - rosyjskiego w całej Azji, nastąpiło zbliżenie między Anglią a Turcją. Odrzucenie to przejawiało się zwłaszcza w wizycie króla Edwarda u Atatürka i w powierzeniu Anglikom eksploatacji miedzi tureckiej. Zbliżenie to jednak w żadnym miarze nie może być uważane za dowód jakichś zamiarów antyrosyjskich ze strony Turcji. Wręcz przeciwnie. Rosja sowiecka — o ile mogłem się zorientować na podstawie informacji ustnych — wprost pcha Turcję w objęcia Anglii, celem umożliwienia współdziałania tych dwu państw, przeciw nienawistnym sobie Włochom faszystowskim. W ten sposób tłumaczy Montreux, dzieło kolaboracji anglo - rosyjsko - tureckiej dokonanej w celu zamknięcia Włochom drogi do nafty rumuńskiej. Niektórzy tłumaczą również całą sprawę Alexandretty dążeniem Turcji, popieranem przez Anglię i przez Rosję, do uzyskania lepszej granicy strategicznej z Syrią. W kółach „Intelligence Service” i w kółach tureckich panują poważne obawy, iż przed jej późniejszą Włochy faszystowskie usadowią się w Syrii i wtedy zupełnie odsoniętą granicą południową naraziłaby Turcję na natychmiastowe sparaliżowanie całej południowej Anatolii. Dopiero pozyskanie sandżaku Aleksandretty i portu w Antiochji możnaby uważać za wystarczające zabezpieczenie Turcji z tej strony. Tak w każdym razie sprawę tą oceniają fachowcy i nie uważają jej bynajmniej za skończoną. Także porozumienie turecko - włoskie zapoczątkowane w Medjolanie, łączy się zwykle z układem włosko - angielskim, t. zn. z odożeniem na później rozgrywki tych dwu państw, zaczęte automatycznie poszły i odożenie rozgrywek turecko - włoskiej. W każdym razie w działalności Anglii i Turcji nie można się dziś dopatrywać żadnego ostrza skierowane go przeciw Rosji.

B. FRANCJA

Kochana, stara Francja, posiadająca takie skarby wpływów kulturalnych na Bliskim Wschodzie, zresztą państwo, które pierwsze po Rosji sowieckiej podało rękę Turcji Kemala, dziś już prawie że się nie liczy jako czynnik aktywny w polityce. Skandaliczne niedołęstwo ambasadora francuskiego p. Ponson, który jako były rezydent w Maroku i komisarz w Syrii uważany jest — dziwną ironją losów — za jednego z najlepszych we Francji znawców sprawy morza Śródziemnego, otóż skandaliczne niedołęstwo tego dygnitarza, który biorąc udział w konferencji w Montreux i popierając ile mógł żądania tureckie, jednocześnie nie żądał postanowień abrogacji układu Franklin Bouillon’a z 1921, dotyczących specjalnego traktowania sandżaku Aleksandretty, rzeka ponure światło na możliwości intelektualne najwyższych dygnitarzy naszego sojusznika. Młodzi dyplomaci francuscy, których spotykaliśmy w Maroku, w Turcji i w Syrii, nie tylko nie twierdzą, iż w układzie tym było „trois fois rien” na ten temat, t. zn. mówiąc po czesku: wubec nic. Jest to słaba wymówka, a cały incydent jest bardzo symptomatyczny dla bezładnego cofania się Francji na wszystkich frontach.

Czynnik francuski na bliskim wschodzie można uważać dziś za prawie nieistniejący.

C. NIEMCY.

Wpływy niemieckie stanowią natomiast już bardzo poważny czynnik, który dotąd jednakowoż nie działał w kierunku wyraźnie antyrosyjskim, w każdym razie na terenie Turcji. Niemcy mają tu dwie potężne reduty w postaci armji i życia gospodarczego, bardzo silnie z nim związane. Jeżeli zostaną zrealizowane gigantyczne plany Schachta w sprawie plantacji bawełny w południowej Anatolii, to

ZYCIE GOSPODARCZE

Rozmiary nieurodzaju na Wileńszczyźnie w świetle statystyki urzędowej

Według danych świeżo ogłoszonych w „Wiadomościach Statystycznych Głównego Urzędu Statystycznego” zbiory siedmiu głównych ziemiopłodów wynosiły w województwie wileńskim w r. 1936 w tysiącach kwintali:

żyta	166.3
żyto	1942.1
jęczmień	342.2
owies	877.3
groch	135.9
ziemniaki	9652.7
len — nasienie	122.3
len — włókno	64.3

Zbiory siana wynosiły w tymże roku: koniczyn, peluski, wyki i seradeli — 1674.7 tysięcy q., a siana łąkowego — 4095.4 tysięcy q.

W roku poprzednim, t. j. 1935, który pod względem wysokości plonów, może być zaliczony mniej więcej do roku urodzajów t. zw. normalnych, czy średnich (z wyjątkiem pszenicy), zbiory wymienionych głównych ziemiopłodów były następujące (również w tysiącach q.):

pszenica	161.7
żyto	2322.8
jęczmień	465.5
owies	1184.1
groch	221.7
ziemniaki	9176.7
len — nasienie	163.4
len — włókno	112.3

Zbiory siana w roku 1935 były następujące: koniczyn, peluski, wyki i seradeli — 1479.6 tysięcy q., a siana łąkowego — 5152.8 tysięcy q.

Jeżeli odrzucić pszenicę, której produkcja ze względu na stosunkowo mały obszar uprawy nie odgrywa większej roli w województwie, niedobór poszczególnych ziemiopłodów i paszy w roku 1936 w porównaniu do zbiorów w roku 1935 wynosi w tysiącach q.:

żyta	380.7
jęczmienia	123.3
owsa	306.8
grochu	85.8
lno — nasienia	41.1
lno — włókna	48.0
paszy (siana łąkowego i koniczyn razem)	862.3

Urodzaj ziemniaków był natomiast wyższy w roku 1936, niż w 1935 r.

Oczywiście na wysokość różnic w ogólnych zbiorach wpłynęła nietylko wydajność z 1 ha, ale i zmiany, które zaszły w obszarach uprawy poszczególnych ziemiopłodów, tych zmian nie będiemy jednak uwzględniali, by nie komplikować zbytnio sprawy niedoborów.

Z przytoczonego zestawienia niedoborów w r. 1936 wynika, że gdyby występowały one równomiernie na całym terenie wileńszczyzny, nie stanowiłoby to jeszcze tak wielkiego niebezpieczeństwa i nie pociągałoby za sobą poważnych skutków. W rzeczywistości jednak niedobory te są nierównomiernie rozmieszczone. W niektórych miejscach, np. w powiecie nowogródzkim, niedobór żyta może być nawet większy niż w powiecie wileńskim. W powiecie wileńskim niedobór żyta wynosi około 380 tysięcy q., w powiecie nowogródzkim około 123 tysięcy q. W powiecie wileńskim niedobór owsa wynosi około 306 tysięcy q., w powiecie nowogródzkim około 85 tysięcy q. W powiecie wileńskim niedobór grochu wynosi około 221 tysięcy q., w powiecie nowogródzkim około 85 tysięcy q. W powiecie wileńskim niedobór ziemniaków wynosi około 9176 tysięcy q., w powiecie nowogródzkim około 9176 tysięcy q. W powiecie wileńskim niedobór lenu — nasienia wynosi około 163 tysięcy q., w powiecie nowogródzkim około 41 tysięcy q. W powiecie wileńskim niedobór lenu — włókna wynosi około 112 tysięcy q., w powiecie nowogródzkim około 48 tysięcy q. W powiecie wileńskim niedobór paszy (siana łąkowego i koniczyn razem) wynosi około 862 tysięcy q., w powiecie nowogródzkim około 862 tysięcy q.

Do niedawna można było nawet mówić o istnieniu na terenie Turcji czegoś w rodzaju zamurowanego Rapala i antagonizmu niemiecko - rosyjski w ogóle się tu nie przejawiał. Opowiadał mi, że jedyną wizytą którą złożyła u reprezentanta zagranicznego niemieckiego misja wojskowa w 1935 r., to była wizyta u sowieckiego attaché wojskowego. Dziś sprawy te uległy zasadniczym zmianom i niedawno Wilhelmstrasse wystąpiła nawet z notą protestacyjną w sprawie konwencji w Montreux. Oparcie o Niemcy, chociażby ze względu na oddalenie, nie może jednak zastąpić Turcji w żadnym wypadku jej spokojnej granicy z Rosją. To też gdy dochodzi na terenie prasowym do walki między wpływami rosyjskimi i niemieckimi, zawsze zdecydowanie biorą górę wpływy rosyjskie.

D. GDZIE JEST AMBASADOR LECHISTANU?

Polak, który jedzie do Turcji przygotowany jest na serdeczne wspomnienie o okrzykach: „Gdzie jest ambasador Lechistanu”, które wydawał przy przyjeździe korpusu dyplomatycznego tureckiego szefu protokółu, o przyjeździe polsko - tureckiej, o Bemie i t. d. Tymczasem dzisiaj nie ma w Turcji nic a nic w tym rodzaju. Razem z tradycją osmańską, zmniejszoną z polskiej tradycji, niestety, i stare, mile tradycje polsko - tureckie. Może to pod pewnym względem i lepiej. Nie mamy złudzeń, a wszystkie stosunki, które opierają się na „tradycjach historycznych” są — sit veni, a verbis — do łufy. Kto jednak zapozna się bliżej ze wszystkimi szukaniami, na jakie narażeni są potomkowie powstańców 31 roku osiedleni w Adamopolu Czartoryskich, kto usłyszysz, z jakimi trudnościami utrzymuje się w Konstantynopolu ulicę „Adama Mickiewicza” obok domu, w którym poeta umarł, ten nabiera właściwego pojęcia o sentymentach tureckich wobec Polski. Podobno władze tureckie z podziwu godnym uporem zmieniają wciąż nazwę tej ulicy z

trzeby organizowania pomocy siewnej, sprowadzania paszy, lub dożywiania. W procentach do urodzaju w r. 1935, niedobór w r. 1936 wynosi:

żyta	16.4 proc.
jęczmienia	26.5 „
owsa	25.9 „
grochu	38.7 „
paszy	13.0 „

Są to odsetki co prawda dość wysokie, ale nie wytworzą sytuacji katastrofalnej. Starczyłoby zapasów i na konsumpcję i na siew, natomiast znacznie by się zmniejszyła zdolność płatnicza ludności wobec bardzo zwiększonych możliwości spieniężenia, skutkiem braku nadwyżek zapasów na sprzedaż. Ale trudno — są lata i chude, są i tłuste, a producent rolny do tego się przyzwyczaił i jakoś daje sobie radę, o ile klasa nieurodzaju nie przybiera większych rozmiarów. Zresztą w r. 1936 urodzaj ziemniaków — tego podstawowego artykułu konsumpcji wiejskiej był zadawalniający.

Potrzeba pomocy siewnej, oraz pomocy w dożywianiu i sprowadzaniu paszy spowodowana została właśnie tą okolicznością, że niedobór nie wystąpił równomiernie, lecz skoncentrował się planistwo w części województwa. Przytoczone cyfry niedoboru ogólnego na województwo, są to właściwie cyfry niedoboru na znacznie mniejszym obszarze, bo głównie w pow. białostockim i dzisiejskim i w gminach północnych powiatu postawskiego. Reszta terenu w-wa naogół wyszła ręką obronną za wyjątkiem nielicznych pojedynczych osiedli.

Jak wiadomo z ostatnich enuncjacji oficjalnych skutki klęski nieurodzaju w północnych powiatach województwa, jeżeli chodzi o niebezpieczeństwo nieobsiania pól, mają być opalone przez rozproszanie na pomoc siewną sumy około pół miliona złotych. Jest to suma uzgodniona z Wileńską Izłą Rolniczą i należy przewidzieć, że rzeczywiste okaza się wystarczającą tem bardziej, że na ten cel w roku 1934 użyte były w tejże wysokości kredyty, jakkolwiek wówczas nieurodzaj miał wszystkie cechy powszechności, a ponadto dotyczył i ziemniaków.

Ale tu należałoby zwrócić uwagę, że niemal z roku na rok udzielane kredyty na pomoc siewną sytuacji rolnictwa nie ratują. Trzeba użyć bardziej radykalnych zabiegów, zawiązującą którą stałaby się w przyszłości zbędna i pomoc siewna i dożywianie i wycieczki i zaopatrywanie w paszę i inne poczynania o mniej lub więcej charakterystycznym charakterze narażające Skarb Państwa na stałe straty.

Zadania w tym względzie należą do Samorządu rolniczego. (w.).

„Adam Mickiewicz Sokak” na „Adam Sokak”, czyli na „ulicę mężczyzn”. Nie można też twierdzić, aby Polska szczęśliwie zadebiutowała na terenie tureckim. Rozpoczęliśmy od stosunków z Mehmetem VI, który skazał na śmierć Kemala. Później jednak p. Roman Knoll zaskarbił sobie duże uznanie i sympatię w sferach angorskich. Dziś Rzeczpospolita reprezentowana jest w Turcji przez jednego ze swych najcięższych umysłów, znakomitego historyka i jednego z najbliższych współpracowników Marszałka w okresie wojny — Michała Sokolnickiego. „Iwoli też na gruzach dawnych tradycji wytworzą się podstawy nowych, znośnych stosunków między Polską a Turcją.

Trudno jednak żywić złudzenia, aby Turcja w perspektywie dziesięciolecia mogła się stać aktywnym członkiem frontu przeciwrosyjskiego. Wybitny uczony i dyplomata, którym był s. p. ambasador Olszowski, tak był o tem przeświadczony, że zajmował się w Angorze głównie... propagandą przeciwniemiecką.

O ile więc zbytnie zainteresowanie państwem tureckim w Polsce nie ma właściwie dziś żadnego sensu, o tyle pozostaje dla nas otwarta i niesłychanie ważna kwestja Turków zamieszkujących Rosję sowiecką. Od lat toczy się w Polsce dyskusja na temat zagadnienia czy powstanie niepodległej Ukrainy nad Dnieprem jest w interesie polskiej racji stanu. Ale ze względu na Ukraińców zamieszkujących Polskę, dyskusja na ten temat jest możliwa. Inaczej natomiast z problemem wyswo-bodzenia Turków rosyjskich. Tu już nie jest do pomyślenia, aby znalazł się choć jeden patriota polski, któryby śmiało zaprzeczył, iż odzwierciedla 40-milionowej masy ludności od Rosji, byłoby dla Polski rzeczą w najwyższym stopniu pożądaną. I dlatego sądzimy, iż niezależnie od tego czy innego stanowiska państwa tureckiego, Polska opinia publiczna powinna się żywo interesować losami panturaniżmu. U nas znajdować winni oparcie moralne i finansowe ci emigranci, którzy nie znajdują go u własnych anatolijskich pobratymców. I jeżeli dziś warto wspominać jeszcze dawny okrzyk: „Gdzie jest ambasador Lechistanu”, to tylko na to, aby przypomnieć, iż podobną rolę, jaką w stosunku do Polski odgrywała w XIX wieku Turcja, dziś obowiązkowo i interesem Polski jest odegrać wobec Turków rosyjskich. Ainsy soit-il.

Franciszek Czerwinski.

Instytut Józefa Piłsudskiego

Poświęcony Badaniu Najnowszej Historji Polski
Warszawa, Al. Ujazdowskie 1.

ZAWIADAMIA

**o całkowitem wyczerpaniu nakładu
(200.000 tomów)**

wydawnictwa

**„Pisma Zbiorowe Józefa Piłsudskiego“
I o przedłużeniu subskrypcji
do dnia 10 kwietnia br.**

Prenumeratę na dotychczasowych warunkach (30 zł. za 10 tomów), płatne w ratach miesięcznych) można zgłaszać tylko do dnia 10 kwietnia, bądź bezpośrednio w Instytucie Piłsudskiego, przysyłając załączony niżej kupon, bądź w którejkolwiek księgarni. Od dnia dzisiejszego do 10 kwietnia wszystkie księgarnie w całej Polsce przyjmują bezinteresownie prenumeratę wydawnictwa.

Wyciąć, wypełnić przelać pocztą za 5 gr.

Niniejszem kupuję komplet 10-tomowego wydawnictwa p. t. „Pisma Zbiorowe Józefa Piłsudskiego“, w cenie 30 zł., płatnej w ratach, a mianowicie: 6 zł. w dniu 1 maja, przy odbiorze od listonosza łącznie I i II tomów, następnie zaś co miesiąc 3 zł. przy odbiorze od listonosza każdego z pozostałych ośmiu tomów.

Imię i nazwisko

Instytut
Józefa Piłsudskiego

Dokładny adres

Warszawa
Al. Ujazdowskie 1.

Podpis

Zamówienie
księgarskie
DRUK

znaczek
za 5 gr.

INOWROCŁAW ZDRÓJ

OTWARCIE SEZONU KĄPIELOWEGO 1 KWIEŚNIA

KURACJE RYCZAŁTOWE

2. TYG. 3. TYG. 4. TYG.

KORZYSTAJCIE Z TANIEGO SEZONU.

BEZPŁATNE PROSPEKTY WYSYŁA ZARZĄD

BIELDA WARSZAWSKA

Z dnia 2 kwietnia 1937 r.

DEWIZY:

Belgia 88,82 — 89,00 — 88,64.
Berlin 212,78 — 211,94.
Gdańsk 100,00 — 100,20 — 99,80.
Amsterdam 288,70 — 279,42 — 287,98.
Kopenhaga 115,20 — 115,49 — 114,91.
Londyn 25,79 — 25,86 — 25,72.
Nowy Jork czek 5,27 — 5,28 1/2 — 5,25 3/4.
Nowy Jork kabeł 5,27 1/2 — 5,28 1/2 — 5,26.
Oslo 129,67 — 130,00 — 129,34.
Paryż 24,24 — 24,30 — 24,18.
Praga 18,40 — 18,45 — 18,55.
Sztokholm 133,05 — 133,38 — 132,72.
Zurych 120,15 — 120,45 — 119,85.
Wiedeń 99,20 — 98,80.
Mediolan 27,85 — 27,95 — 27,75.
Helsinki 11,43 — 11,36.
Montreal 5,28 1/2 — 5,25 3/4.
Tendencja słabsza.

WALUTY:

Belgi belgijskie 89,00 — 88,57.
Dolary amerykańskie 5,28 5/25 1/2.
Dolary kanadyjskie 5,27 1/2 — 5,25.
Florenty holenderskie 289,42 — 287,70.
Franki francuskie 24,30 — 24,16.
Franki szwajcarskie 120,45 — 119,65.
Funt angielski 25,86 — 25,70.
Guldeny gdańskie 100,20 — 99,80.
Korony czeskie 16,20 — 15,50.
Korony duńskie 115,49 — 114,65.
Korony norweskie 130,00 — 129,02.
Korony szwedzkie 133,38 — 132,40.
Liry włoskie 24,20 — 23,50.
Marki fińskie 11,42 — 11,00.
Marki niemieckie 123,00 — 120,00.
Szylingi austriackie 97,00 — 96,00.
Marki niemieckie srebrne 130,00 — 127,00.

AKCJE:

Bank Polski 100,25.
Węgry 20,50 — 20,75.
Lilpop 13,60 — 13,75 — 13,65.
Modrzew 7,75 — 8,00.
Ostrowiec 28,75.
Starachowice 33,00 — 33,25 — 33,15.
Tendencja mocniejsza.

PAPIERY PROCENTOWE:

3% pożyczka inwestycyjna 1 em. 64,75 serie 84,00.
3% pożyczka inwestycyjna 2 em. 63,75 serie nienotowane.
5% kolejowa 53,25 — 53,50.
6% dolarowa 54,50, kupon 31 groszy.
4% premijowa dolarowa 45,00 — 44,75 — 45,00.
7% stabilizacyjna 368,00, kupon 81,64.
4% konsolidacyjna 52,75 — 50,88 — 51,50 dwa ost. drobne.
8% przem. pol. 78,50.
8% ziemskie dol. kupon 41,01.
4 1/2% ziemskie 52,50 — 53,00.
5% Warszawy nowe 57,00.
5% Łodzi nowe 51,25.
Tendencja dla pożyczek niejednoznaczna, dla listów nieco mocniejsza.

Programy radiowe

WILNO

Sobota, dnia 3 kwietnia 1937 roku
6.30 Pieśń 6.33 Gimnastyka 6.50 Muzyka (płyty) 7.15 Dziennik poranny 7.25 Program dzienny 7.30 Informacje i giełda 7.35 Na ludową nutę 8.00 Audycja dla szkół 8.10 — 11.30 Przerwa 11.30 Śpiewajmy piosenki 11.57 Sygnał czasu 12.00 Hejnał 12.03 Muzyka sal. w wyk. kwartetu sal. 12.40 Dziennik południowy 12.50 Skrzynka rolnicza 13.00 Koncert życzeń 14.00 — 14.30 Przerwa 14.30 Teatr wyobraźni dla dzieci — słuchowisko 15.00 Wiadomości gospodarce 15.15 Muzyka 15.25 Życie kulturalne 15.30 Codzienny odinek powieściowy 15.40 Program na niedzielę 15.45 Koncert rozrywkowy (płyty) 16.25 Chwilka społeczna PMS. 16.30 Recital fortepianowy Angeliki Morales 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy. Kazanie prof. Bronisława Pągowskiego 17.50 Przegląd wydawnictw 18.00 Pogadanka aktualna 18.10 Przemówienie Kier. Okr. Urzędu WF i PW. 18.15 Wil. Wiad. Sportowe 18.20 Audycja dla wszystkich — „Muszę skończyć szkołę powszechną“ J. Dragan i dr. Wł. Arcimowicz 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Audycja dla Polaków za granicą 19.30 Mozaika muzyczna 20.10 Zespół harmonistów warszawskich 20.30 Nowości literackie o m. Lorentowicz 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Morze — koncert w wykonaniu Orkiestry symfonicznej Polskiego Radja 22.00 Wesola syrena — Wiosna 22.30 Muzyka taneczna 22.55 Ostatnie wiad. Dziennika Radiowego 23.00 D. e. muzyki tanecznej 23.00 Zakończenie programu.

K. Gorzuchowski

Zegarki szwajcarskie wyregulowane.
Biżuteria, złoto, srebro.
Platyny nowe i stare.
Reparacje zegarków z gwarancją.

NASIONA gwarantowane poleca
Gospodarstwo Ogrodnicze

1st. 1880 W. WELER tel. 1057
Wilno, Sadowa 8.
Różne i dalsze.
Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

NAJWIĘKSZA W WILNIE

**PARGWA FARBARNIA
I CHEMICZNA PRALNIA
WOJTKIEWICZA**
Bonifraterska 2 — Mickiewicza 22.
Telefon 20-49.

HELIOS

Premiera. Największa rewelacja doby obecnej.
Film który olśni i zachwyci wszystkich.

PRZY KOMINKU

Reżyserja W. TURZAŃSKIEGO.

W rol. główn: Król Cyganów, niezrównany wykonawca romansów cygańskich ALFRED RODE i żywiołowa cyganka MIRA PER Y.

CHÓR CYGANÓW ALEXA IBLESKO.

Orkiestra kubańska. Słynny Jazz Symfon. Lucjana Goldy.

60 osób Królewskiej orkiestry Cygańskiej wykon. „2 gą Rapsodję Węgierską“ Liszta.

Cygańskie tańce, śpiew, sentyment, romantyzm. Impon. wystawa

Nadprogr. Atrakcje i aktualja. Początek o g. 2-ej.

Honorowe i zniżkowe bilety nieważne.

CASINO

Najwybitniejszy film najnowszej produkcji 1937 r.

DAMA KAMELIOWA

Wg. głośnej powieści A. DUMASA.

W rol. gł. **GRETA GARBO**
ROBERT TAYLOR.

Nad program: Piękny DODATEK KOLOROWY p. t. „KU WIOSNIE“ i in.

Uprzejmie prosimy o przybycie na początki seansów punktualnie 2, 4, 6, 8 i 10.15. Bilety honor. bezwzględnie nieważne.

UWAGA! Premiera filmu „Dama Kameliowa“ jest z początkowaniem rewelacyjnego konkursu, dostępnego TYLKO dla publiczności naszego kina! Nagroda: BEZPŁATNY PRZEJAZD i 8-DNIOWY POBYT W PARYŻU PODCZAS WYSTAWY MIĘDZYNARODOWEJ! Szczegóły w kinie.



Nasiona warzywne i kwiatowe
pierwszorzędny, hodowli krajowych
i zagranicznych
sprawdzane przez Stację Oceny Nasion
poleca
WILEŃSKI SPÓŁDZIELCZY
SYNDYKAT ROLNICZY
Wilno, Żawalna 9, telef. 323.
Cenniki bezpłatnie.

O. MATKIEWICZ Wilno,
Zamkowa 12,
vis à vis Skopówki
poleca
ZEGARY i ZEWARKI różnych firm
oraz wyroby jubilerskie.
Tamtę solidną i naprawa zegarków
z pełną gwarancją.

GUSTOWNE SUKNIE, BLUZKI
SZLAFROKI, SWETERKI wytworna
BIELIŻNA, GALANTERJA
W. NOWICKI WILNO
Nowości sezonowe.

FUTRA

Leon Łopuszański
Zamkowa 4.
PEŁNOCZNE damskie modele.
Wielki wybór. ||| Ceny niskie.

Galanteria damska, męska i dziecienna.
Wielki wybór. Najniższe ceny.

JULJA GNIADKOWSKA
Wilno, ul. Wielka 26.
Gorsety. Pasy lecznicze. Wyrób własny. Reparaty.

LOKAL
8-10 pokojowy
w centrum poszukiwany
Oferty pod S. P. do Adm.

Kupno i sprzedaż

PIANINO krzyżowe sprzedam zaraz.
Ul. Sawicz 11 m. 11.

FOLWARK 61 ha. 6 kil. od Wilna, z inwentarzem lub bez, sprzedam w całości lub na parcele. Adres w redakcji.

Lokale

DO WYNAJĘCIA mieszkanie z 5 pokojami i kuchnią w wszelkiej wygodzie. Jakąba Jasińskiego 18 (w pobliżu Sądu). Dowiedzieć się: Trocka 4 m. 1.

MIESZKANIE 3 pokoje z kuchnią, łazienką, balkonem do wynajęcia od 1-V ul. Dąbrowskiego 10. Wiadomość: m. 1 i u portjera.



Początek o godz. 2-ej.

Film o największej miłości
i prawdziwej zyciowej.

Ten film nie tylko się ogląda —
ten film się przeżywa.

Film nad którym pracowano
w studiach i laboratoriach 2 lata



DROGA DO SŁAWY

**Fredric MARCH, Lionel BARRYMORE,
Warner BAXTER.**

Nad program: Świetny dodatek kolorowy p. t. „Zakochane matki“ i in.

DO WYNAJĘCIA odrem. 2 pokojowe
mieszkanie z kuchnią, słoneczne, ciepłe, suche z wodą i water. Popławski: 23 — 1.

Nauka

DLA OSÓB, udających się do Paryża
1 względnie 2 miesięczny kurs praktyczny jęz. francuskiego niedużymi kompletami. Opłata 8 zł. mies. Zapisy od 4 — 8. Mickiewicza 1, m. 21.

DO MATURY z matematyki, fizyki,
przyrody przygotowuję szybko i skutecznie oraz pomagam uczniom gimn. ze wszystkich przedmiotów prócz łaciny Zgłoszenia do Adm. „Słowa“ pod „Solidna nauka“.

Poszukuję pracy

RZĄDCA - EKONOM fachowiec, poszukuje pracy; 25 lat praktyki w majątkach, świadectwa i rekomendacje, poezja Niemcewicz. Łosiówka, dom nr. 3, Jadwiga Miezańcówna.

RZĄDCA kawaler energiczny poszukuje posady samodzielnej lub pod dyspozycję Zgłoszenia Jagiłowicz, Kosów Poleski, Choroszcz.

EMERYT technik, długoletni kierownik robót drog. - most. - bud., lat 49, samotny, trzeźwy, uprzejmy, zrównoważony, najlepsze świadectwa pracy, — obejmie pracę fachową, zarząd domu, majątku, kasjera etc. Skromne warunki. Adres w redakcji.

Kino MARS
Ostrebramska 5

DZIS PREMIERA.

Pocz. o godz. 6-ej.

NAJNOWSZY POLSKI film sensacyjny-kryminalny

O CZYM MARZĄ KOBIETY

W rol. gł. Żelichowska, Cybulski, Sielański, Różycki i in.

Nadprogram: Piękna kreskówka p. t.

„NOCNA PRZYGODA“ i aktualja.

Bil. honor. i bezpl. nieważne.